Nr. 343 Środa 17 Listopada 1937 r. Rocz . XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

# Na linii Londyn-Berlin-Rzym

## Dla porozumienia z Berlinem

### Anglia jest gotowa zreformować Ligę Narodów

### i poprzeć niektóre „sprawiedliwe ambicje" niemieckie w Europie Wsch.

„Sunday Times" pisze, że lord Halifax nie udaje się do Niemiec w roli oficjalnego, lub nieoficjalnego negocjatora, lecz tylko w charakterze politycz nego badacza.

**W. Brytania gotowa jest pójść dość daleko, aby uzyskać pod stawy stałej przyjaźni z Niem cami. W. Brytania gotowa jest oddzielić pakt Ligi Narodów od traktatu wersalskiego i, o ile jakiekolwiek reformy Ligi Narodów są w stanie uczynić Niemcy wiernym jej członkiem, to W. Brytania gotowa jest z góry zobowiązać się do popar cia Niemiec pod tym względem.** W zachodniej Europie na tej odstawie można by — zdaniem autora artykułu — zbudo wać porozumienie, które gwarantowałoby pokój na lat 50. Co do wschodniej Europy, to istnieją możliwości znalezienia takiego rozwiązania, które by pogodziło sprawiedliwość z po stępem (?), pogodziło prawa nowopowstałych państw z szan sami dla uzasadnionych niemie ckich ambicyj (?) ale, o ile Niemcy pragną dojść do tego celu, to muszą się one również zgodzić na środki do niego pro wadzące. **Nie może być przy jaźni z Niemcami ,o ile Niemcy popierać będą jakiekolwiek za kusy włoskie na Morzu Śród ziemnym.** Włochy są dla Niemiec pozycją ujemną, a nie do datnią. To samo dotyczy Japonii, która nie będzie źródłem wzmocnienia pozycji Niemiec. albowiem polityka Japonii w Chinach jest tak zachłanna, że musi Niemcy sprowadzić na drogę konfliktu z Wielką Brytanią i Stanami Ziednoczonymi.

## Próba rozbicia osi Berlin-Rzym

## Anglia przerwała

### rozmowy z Mussolinim

„Times" w krótkim komentarzu inspirowanym przez koła oficjalne stwierdza, że nie ma podstaw do przypuszczeń, aby podróż lorda Halifaxa mogła ulec odroczeniu. Rozmaite przypuszczenia co do tematów rozmowy między lordem Halifaxem i kanclerzem Hitlerem nie znajdują, jak twierdzi „Times" potwierdzenia w brytyjskich kołach autorytatywnych. Myśl wzajemnego przedłożenia sobie z góry ułożonej listy pytań lub propozycyj dla ubicia targów angielsko niemieckich daleką jest od zamiarów rządu brytyjskiego. **Spotkanie ma być całkiem nieobowiązujące i stanowić początek akcji ustalającej, gdzie i jakie wspólne cele mają W. Brytania i Niemcy.** Nie jest jednak zamierzone odbycie równoległych rozmów pomiędzy reprezentantami W. Brytani i Włoch. **Na przeprowadzenie tych rozmów trzeba będzie zaczekać dopóki trudności międzynarodowe wynikające z konfliktu hiszpańskiego nie zostaną usunięte** przez skuteczne wypełnienie programu akcji podjętej obecnie przez komitet nieinterwencji.

Z tego autorytatywnego wyjaśnienia „Times" wynika, że W. Brytania wstępuje na drogę **odrębnych rozmów z Niemcami, zawieszając chwilowo rozmowy z Włochami.** Możliwe, że właśnie ten plan brytyjski **spowoduje odroczenie wizyty lorda Halifaxa w Berlinie** na skutek nacisku, jaki wywarty może zostać na rząd niemiecki przez Mussoliniego. Niektóre dzienniki angielskie jak np. „Daily Express' twierdzą nawet, że już powzięta została decyzja odroczenia wizyty lorda Halifaxa.

## Niemcy odwołują wizytę Halifaxa?

### Otoczenie Hitlera nie chce dopuścić do rozmowy kanclerza z wysłannikiem Anglii

Min. Eden który powrócił wczoraj popołudniu do Londynu, odbył dłuższą naradę z premierem Chamberlainem i lordem Halifaxem. W toku narad trzech ministrów postanowiono — jakoby na żądanie min. Edena— wysłać do Berlina bezzwłocznie **krótki memoriał, zawierający punktację tematów, co do których lord Halifax miałby przeprowadzić z kanclerzem Hitlerem wyjaśniającą rozmowę.** Punktacja została zredagowana przez premiera, Halifaxa i Edena i przesłana ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie z poleceniem przedłożenia jej rządowi Rzeszy. O ile zostanie ona przez kanclerza Hitlera zaakceptowana, Halifax odjedzie w stronę.

Tymczasem jednak zapanował w Londynie sceptycyzm, **czy w ogóle wizyta dojdzie do skutku.** Wiadomość o projekcie odłożenia wizyty Halifaxa, ogłoszona przez „narodowo - socjalistyczną korespondencję", a powtórzona następnie w berlińskiej prasie poniedziałkowej, — wywołały w Londynie przypuszczenie, że wpływowe koła partyjne, najbardziej zbliżone do kanclerza Hitlera, pragną **nie dopuścić do jego rozmowy z Halifaxem.** Według wiadomości miarodajnych sfer brytyjskich, artykuł niemieckiej agencji partyjnej zamieszczony został **na wyraźne zlecenie Goebbelsa,** który, jak twierdzą w Londynie, w swoim czasie **uniemożliwił również wizytę min. spr. zagr. Neuratha w Londynie. Ambasador Ribbentrop ma być również rozmowie tej przeciwny.** W tych warunkach dojście wizyty do skutku nie wydaje się w Londynie bynajmniej rzeczą przesądzoną, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę znaczenie zarówno min. Goebbelsa jak i Ribbentropa, jako doradców kanclerza Hitlera w zakresie polityki zagranicznej Rzeszy.

## Bunt Marokańczyków

### Wojska gen. Franco strzelają z karabinów maszynowych do tłumu

„Petit Parisien" zamieszcza wiadomość o poważnych zamieszkach które wybuchły w Tetuanie, gdzie tłumy marokańskiej ludności tubylczej napadły na biuro wysokiego komisarza hiszpańskiego. Doszło do starć między manifestantami maurytańskimi a falangistami hiszpańskimi, oraz do strzelaniny z karabinów maszynowych. Ilość zabitych marokańczyków dochodzi do 350. Główni sprawcy tych rozruchów zostali schwytani i rozstrzelani.

## Nieporozumienia pomiędzy gen. Franco

### i wojskami włoskimi w Hiszpanii

„Jour" podkreśla z naciskiem, iż udział włoski u boku gen. Franco staje się z dnia na dzień dyskretniejszy. Wrócili do Rzymu lotnicy Bruno Mussolini, syn Duce oraz pułkownik Bisco, dowódca włoskiej eskadry lotniczej na froncie hiszpańskim. Jako przyczyny takiej dyskrecji wymienić należy: tarcia pomiędzy Włochami i naczelnym dowództwem nacjonalistycznych wojsk hiszpańskich, które pogłębiły się ostatnimi czasy oraz trudności w prowadzeniu koniecznych działań wojennych, które nakazują Rzymowi przestrzeganie większej przezorności w stosunku do działań w Hiszpanii.

## Tatarescu ma utworzyć nowy Rząd w Rumunii

W rumuńskich kołach politycznych twierdzą, że rozmowy wszczęte przez Tatarescu w celu sformowania nowego gabinetu, zakończą się pomyślnie uzyskaniem współpracy grupy liberalnych secesjonistów. Poparcie tej grupy, mówią tu nawet o jej powrocie do stronnictwa liberalnego, rozszerzy znacznie w kierunku na prawo zakres wpływów nowego rządu Tatarescu.

## Przyłączenie Austrii do Niemiec

### najważniejszym warunkiem Hitlera

Zdaniem „Echo de Paris", Hitler w swoich rozmowach z lordem Halifaxem położy największy nacisk na żądanie „Anschlussu" z Austrią. Problem czechosłowacki zejdzie na drugi plan, ponieważ Hitler zdaje sobie jasno sprawę z kategorycznego sprzeciwu, z jakimi pragnienia Niemiec w stosunku do Pragi spotkałyby się w Paryżu a nawet w Londynie. W stosunku natomiast do Austrii, ani Francja, ani Anglia nie mają żadnych zobowiązań ściślejszej natury. Rzym zaś, który dawniej opiekował się Wiedniem, zmuszony jest dzisiaj pozostawić Berlinowi wolne ręce w stosunku do problemu austriackiego.



## Aresztowania w Palestynie

Ubiegłej nocy aresztowano w różnych miejscowościach Palestyny 30 żydowskich przewódców stronnictwa rewizjonistów. Aresztowania te wywowały w całym kraju wielkie wrazenie.

SYN ŻABOTYŃSKIEGO ARESZTOWANY.

Wiadomość o aresztowaniu w Palestynie przewodniczącego organizacji sjonistów - rewizjonistów, dr. Włodzimierza Żabotyńskiego nie odpowiada prawdzie. Dr. W. Żabotyński przebywa w Londynie. Aresztowany został jego syn Ery Żabotyński, który stoi na czele organizacji młodzieży rewizjonistycznej „Brith Trumpeldor".

NOWE ZAMACHY BOMBOWE.

W ciągu nocy zostały popełnione w Jerozolimie i Jaffie ponowne zamachy bombowe. Wyrządzone szkody są dotychczas nieznane.

## Zajścia w Kairze

W dniu wczorajszym odbyły się w Kairze demonstracje młodzieży, w których wzięło udział około 15000 studentów i uczniów W czasie demonstracyj pobito kilkunastu członków prorządowej organizacji „niebieskich koszul", a przewódcę jej Bilala raniono.

Pod wieczór członkowie organizacji popierających rząd zdemolowali siedziby stronnictw opozycyjnych. Próbowano również dokonać napaści na pałac przewódcy opozycji Muchameda Machmuda ,lecz policja zamiary te udaremniła.

## To jest chyba kłamstwo

Agencja „Fournier" donosi, że Trocki rzekomo nadesłał telegram premierowi Chautemps, w którym twierdzi, iż jest w stanie udzielić władzom francuskim szczegółowych informacyj o właściwych okolicznościach, w jakich dokonane zostały ostatnie zamachy i porwania w Paryżu oraz może wymienić ich sprawców i przyczyny. Trocki rzekomo zaleca premierowi zarządzić przesłuchanie „przynajmniej w charakterze świadka" jednego znanego parlamentarzysty francuskiego o skrajnie lewicowych przekonaniach politycznych. Zdaniem Trockiego, wszystkie ostatnie zbrodnie i napaści dokonane zostały przez agentów G. P. U. (ATE).

# Proces lubelski

Słynny proces lubelski przeciwko szeregowi osób, przeważnie z kół młodzieży, oskarżonych o przynależność do Komunistycznej Partii Polski, względnie o t. zw. komunizowanie, — rozpoczął się parę dni temu. Wstępnym niejako ujęciem tego procesu z naszego punktu widzenia był artykuł tow. M. Niedziałkowskiego, poświęcony sprawie p. St. Lewickiego, b kuratora lubelskiego okręgu szkolnego; córka p. Lewickiego, wybitnego działacza obecnego systemu rządzenia, zasiadła tak samo na ławie oskarżonych.

Pierwsze dni procesu nie pozwalają jeszcze na wyciąganie jakichkolwiek wniosków. Te pierwsze dni wysunęły na czoło jedno zagadnienie: miały być próby werbowania „konfidentów" policyjnych z pośród młodzieży szkolnej. Kurator przeciwstawił się tym próbom. Stąd — nienawiść pewnych czynników do kuratora.

Dalszy przebieg procesu wyjaśni niewątpliwie i to zagadnienie. Będziemy usiłowali informować naszych czytelników jaknajobiektywniej o przebiegu przewodu sądowego i o debacie pomiędzy przedstawicielami stron.

# Przegląd prasy

SOCJALIŚCI U P. PREZYDENTA.

Prasa burżuazyjna bardzo dużo pisze o wizycie delegatów P.P.S., związków zawodowych i TUR-a u p. Prezydenta. Widać, że ta prasa jest zaskoczona i gubi się w domysłach. Wczorajszy „Czas" podaje zestawienie systematyczne głosów prasy w tej sprawie. Ale nie przytacza wszystkich.

„Kur. Warszawski" stara się dociec, jak złożenie deklaracji socjalistycznej może odbić się na OZON-ie i gubi się w dociekaniach: z jednej strony, powiada, wizyta socjalistyczna może przesunąć sytuację na lewo, a więc może źle odbić się na OZON-ie; z drugiej zaś strony może uderzyć w „pułkowników", a więc dobrze odbić się na OZON-ie... i t. p. Wszystkie te „docieknania" pomijają istotę rzeczy. Istotą rzeczy jest wyminięcie POSTULATU DEMOKRACJI, jako drogi wyjścia dla Polski, — postulatu zmiany *ordynacji wyborczej* do Sejmu i Senatu przede wszystkim!

O ataku „Expressu Porannego" na PPS. pisać nie będziemy. Artykuł zarzuca delegatom, że są „konserwatystami", „emerytami demokracji" i t. p. Puste słowa pisma, które nie chce (i nie śmie) widzieć tego, co w kraju się dzieje!

„NIEGODZIWE" „FRAZESY".

Tak nazywa Cat w „Słowie" — *manifest Rządu lubelskiego*, przedrukowany nie dawno przez prasę lewicową z powodu rocznicy 7 listopada. Manifest został „przekreślony" przez życie! — woła z niepokojem Cat. Przecie to „szczebiot dziecinny"! Przecie to „okrzyki wiecowe"!

W porządku! Trudno, by *feudalne* „Słowo" zachwycało się np. radykalną reformą rolną lub upaństwowieniem kopalń. Gorzej, gdy „Słowo" bezpodstawnie pisze, że manifest lubelski był „potwierdzeniem częściowym rozbiorów Polski" (!!). Po prostu insynuacja. Cat pisze dalej:

> Manifest Rządu lubelskiego *przekreślony został przez życie, naród Polski i... Józefa Piłsudskiego*. To też nie z nim polemizuję. Zwracam się przeciwko panowaniu frazesu w Polsce. Bo przecież w jaki sposób został nam powtórzony przez prasę lewicową ów politowania godny *zlepek frazesów*, często naiwnych, czasem *niegodziwych*, noszący szumną nazwę manifestu „rządu" lubelskiego? Jako objawienie, jako... oto patrzajcie, dokąd [illegible]eliśmy iść. To, że zamiast się tej śmiesznej deklaracji *wstydzić* i ją chować, zaczyna się ją z namaszczeniem okadzać — oto co jest przykre i niepokojące.

„Niepokojące" dla wszelakiej reakcji — tak! Był to pierwszy wielki akt Polski Niepodległej! Ten akt stwierdzał, że Polska ma być państwem demokratycznym, państwem głębokich reform socjalnych. Naturalnie, w niektórych szczegółach manifest był dzieckiem swego momentu; w zasadach jest do dziś dnia programem polskiej demokracji!

OŚWIADCZENIA POLSKO - NIEMIECKIE.

Bratni dziennik „Volkszeitung", organ niemieckiej partji socjalistycznej Polski, poświęca obszerny artykuł znanym oświadczeniom Polski i Niemiec w sprawie mniejszości narodowych (nr. 306) „Volkszeitung" ustosunkowuje się do oświadczeń krytycznie. Podkreśla trzy momenty.

Po pierwsze słusznie stwierdza, że w oświadczeniach przyznaje się mniejszościom prawo do zakładania szkół; nie mo mowy natomiast o OBOWIĄZKACH PAŃSTWA. Jeśli bowiem mniejszości będą zakładać szkoły, wyniknie z tego dla nich dodatkowe obciążenie podatkowe.

Po drugie, oświadczenia mówią o prawie nabywania gruntów. Ale prawie zupełnie nic wspomina się o zagadnieniu równego prawa do pracy (robotniczej np.), o prawie utrzymania posady, zarobku.

Po trzecie „Volkszeitung" silnie podkreśla, że „oświadczenia" łączą prawa mniejszości z utrzymaniem dobrych stosunków między Niemcami a Polską. Na to „Volkszeitung" zgodzić się nie może. Prawa niemieckiego ludu w Polsce są związane z jego lojalnością względem państwa; my—powiada „Volkszeitung"— nie mamy wpływu na stosunki między państwami.

W końcu „Volkszeitung" protestuje przeciwko temu, że senator Wiesner składał „podziękowanie" w imieniu Niemców: wszak podczas łódzkich wyborów partia p. Wiesnera zgromadziła zaledwie 10% niemieckich głosów.

K. CZ.

# Nankin zagrożony

## Krwawe walki na wszystkich odcinkach frontu chińskiego

WALKI O SUCZOU.

Agencja Reutera donosi: W razie jeśli linia obronna Suczou okaże się niemożliwą do utrzymania, wojska chińskie cofną się na silnie ufortyfikowaną linię, położoną wzdłuż kanału Uusi-Tsiangyiu. Kanał ten łączy jezioro Taihu z rzeką Yangtse.

Suczou, na którego ulice padło w ciągu ostatnich 24 godzin przeszło 700 pocisków ciężkiej artylerii japońskiej, leży w gruzach — Telefoniczne i telegraficzne połączenia między Suczou a Nankinem zostały przerwane.

Rząd chiński zdecydował się za wszelką cenę bronić Nankinu, niemniej jednak ludność cywilna zaczyna już opuszczać stolicę, kierując się w górę rzeki Niebieskiej.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że rząd na razie Nankinu nie opuści.

MARSZ WOJSK JAPOŃSKICH W GŁĄB CHIN.

Ruch wojsk japońskich w Chinach Północnych wzdłuż linii kolejowej Pekin — Tientsin — Nankin postępuje nadal. Japończycy zajęli okrężnym manewrem miasto Czijan, osiągając tym samym północny brzeg rzeki Żółtej. — Wskutek zajęcia tego miasta znaczny oddział wojsk chińskich został odcięty. Wojska japońskie zagrażają miastu Li-Nji, położonemu dalej na północ i naciskają na miejscowość Szankho. Miasto Tsinan zostało ostatnio zbombardowane, przy czym lotnisko miejscowe i liczne budynki stanęły w płomieniach. Zwycięstwo to jest zakończeniem pewnej fazy operacyj wojennych na określonym odcinku. W chwili obecnej decydujące znaczenie dla dalszego toku działań wojennych będzie miało stanowisko jakie zajmie gubernator prowincji Szantung, gen. Han-Fu-Czu, który dysponuje większymi siłami mogącymi przeciwstawić opór Japończykom. Jak słychać, Japonia usiłować będzie otrzymać zezwolenie gubernatora na swobodny przemarsz wojsk japońskich.

ATAKI CHIŃSKIE W PROWINCJI SZANSI.

Komunikat sztabu chińskiego donosi: Mimo zajęcia przez Japończyków Tajuanu i posunięcia się ich na południe, działania bojowe trwają z niezmniejszoną siłą w całej prowincji Szansi na tyłach wojsk japońskich. Między innymi oddziały 8-ej armii nie wycofały się na południe, lecz walczą z Japończykami pod Jangmynguan (dywizja Ha-Łuna), oraz pod Szitsiaczżuane (dwie dywizje Pen - De - Huaja). W północnej części prowincji Szansi linie komunikacyjne wojsk japońskich przecięte zostały w kilku punktach, a wojna przybiera charakter manewrów poszczególnych odosobnionych oddziałów, tak ze strony japońskiej, jak chińskiej. Japończycy mają wielkie trudności z aprowizacją wojsk, podczas gdy oddziały chińskie zaopatrują się z łatwością w prowiant u miejscowej ludności. W ciągu ostatniego tygodnia Japończycy, według twierdzeń chińskich, stracili przeszło 800 samochodów ciężarowych i około 500 koni.

PARTYZANCI CHIŃSCY.

Partyzanckie oddziały chińskie wysadziły w powietrze mosty kolejowe na północy i na południe pod st. Szunde, na kolei Pekin — Hankow. Wobec tego przerwana została łączność japońskich oddziałów, operujących w Hopei i Hehnan, z Pekinem.



## Jak uzyskać tanie oświetlenie?

Każdy z nas dąży do jaknajtańszego, lecz dobrego i obfitego oświetlenia. Nie sprawi mu to żadnych trudności, jeżeli będzie kupował i używał takich żarówek, za które producent gwarantuje, że posiadają dużą wydajność świetlną przy małym zużyciu prądu. Jeżeli na żarówce podane jest tylko zużycie w watach, wówczas kupujący nie ma możności przekonać się o jej gatunku, bo tylko te żarówki są najekonomiczniejsze, które przy podanej wydajności świetlnej mają gwarantowane najmniejsze zużycie prądu. [illegible] nej do zużycia prądu kształtuje się bardzo korzystnie, a poza tym każda Osramówka „D" jest zaopatrzona w stempel gwarancyjny, określający wydajność świetlną w dekalumenach (Dlm) oraz małe zużycie prądu w watach. Wewnątrz matowane Osramówki „D" mają jeszcze tę zaletę, że dają światło nieoślepiające i dobrze rozproszone bez strat na wydajności świetlnej. (x)

# Działalność p. Starzyńskiego w świetle przewodu sądowego

W czerwcu r. b. p. Władysław Studnicki wydał broszurę p. t. „Mianowany a niepowołany administrator p. Stefan Starzyński".

W broszurze tej krytykował działalność obecnego komisarycznego prezydenta Warszawy, na stanowisku wiceministra skarbu, oraz na czele zarządu miejskiego.

Zarzutami postawionymi w tej broszurze poczuł się dotknięty prez. Starzyński, który wniósł skargę przeciw p. Studnickiemu o zniesławienie.

Akt oskarżenia zarzuca p. Studnickiemu, iż zniesławił p. Starzyńskiego, zarzucając mu odgrywanie ujemnej roli w sprawie słynnego kartelu drożdżowego. Broszura mówi o tym, że działalność p. Starzyńskiego sprawiała wrażenie „zachłanności pieniężnej". P. Studnicki twierdził, że wyrok skazujący p. Olpińskiego i Przewłockiego za zniesławienie p. Starzyńskiego został wydany pod naciskiem i po steroryzowaniu świadków i obrony.

Inny zarzut dotyczył traktowania przez p. Starzyńskiego stanowiska prezydenta miasta „jako odskoczni do najwyższych stanowisk w rządzie" oraz przesadną dbałość o reklamowanie samego siebie a także i wyjazdy za granicę dla własnej przyjemności a na koszt miasta.

Krytykował p. Studnicki politykę personalną p. Starzyńskiego, zarzucając mu łamanie charakterów ludzkich, staranie się o zauszników i wytwarzanie złych obyczajów w administracji.

Ostatnie zarzuty dotyczyły gospodarki w elektrowni warszawskiej, w której p. Starzyński miał zorganizować zastęp donosicieli z pośród urzędników, oraz działanie w kierunku przyczynienia strat miastu w procesie z francuskimi koncesjonariuszami.

Do sprawy powołano szereg świadków. Na pierwszy dzień rozprawy powołano 23 osoby ze sfer politycznych i rządowych. Z pośród wezwanych nie stawił się b. min. Czechowicz i pos. Jedynak.

Po sprawozdaniu personalii odczytano obszerny akt oskarżenia.

## Wilgotne powietrze morskie nad Polską

Pogoda w Polsce kształtuje się obecnie pod wpływem płytkiej zatoki niżowej, która zalega Skandynawię i Europę środkową. W związku z tym napływem do nas z zachodu wilgotne powietrze morskie, powodując zachmurzenie zmienne i przelotne opady, gł[illegible] na Pomorzu i w Wielkopolsce. Obecny stan pogody utrzyma się w ciągu dni najbliższych.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 16 b. m.: Zachmurzenie przeważnie duże i miejscami przelotne opady. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura kilka stopni powyżej 0. Wiatry z kierunków zachodnich, dolne umiarkowane, górne do 45 km/godz. podstawa chmur niskich od 200 do 400 m. Widzialność w godzinach porannych miejscami słaba wskutek mgły, w ciągu dnia dość dobra.

## Brytyjski statek zatonął

Wczoraj wieczorem zatonął na wysokości Ostendy brytyjski statek „Ino", płynący z Bristolu do Antwerpii z ładunkiem kruszcu. Jeden z członków załogi zatonął, pozostałych 18-tu zdołano uratować i przewieźć do Ostendy.

Trójka komików **Sielański, Woliński i Kondrat w wodewilu**

## „Trójka Hultajska"

Melodyjny, pełen sentymentu i romantyzmu wodewil wg. Nestroy'a — „Trójka Hultajska" ukaże się dziś na ekranie kina „Pan". Jest to wielka „rewia" komizmu, bowiem wystąpi w niej w pierwszym rzędzie rozbawione trio: Stanisław Sielański, którego samo nazwisko mówi za siebie, Stanisław Woliński — pobudzający do wybuchów śmiechu już samymi warunkami zewnętrznymi i Józef Kondrat zarówno świetny komik jak pierwszorzędny talent aktorski. Wyobraźmy sobie jeszcze w towarzystwie tego wyborowego trio Józefa Orwida, Czesława Skonecznego, Tamarę Wiszniewską, Inę Benitę, Władysława Grabowskiego, dodajmy, że reżyserował Henryk Szaro i muzykę kompozycji Henryka Warsa a otrzymamy całość, która niezawodnie podbije serca wszystkich i stanie się na długi czas ulubionym widowiskiem stolicy.

# Ze świata kultury

CZUCHNOWSKI ZMIENIA TYTUŁ POWIEŚCI

Marian Czuchnowski — jak podaliśmy po wydaniu „Cynku", powieści z życia więźniów — projektuje tetrologię powieściową, której pierwszym tomem miał być „Towar i pieniądz", rzecz o wsi. Obecnie dowiadujemy się z ust poety, że powieść ta drukuje się już u krakowskiego nakładcy Sedena. Tytuł jej uległ jednak pewnemu rozbiciu: obecnie nazywa się ona „Pieniądz", a „Towar" będzie tytułem drugiej powieści. Powieść trzecia o „Kobiecie fatalnej" i jej wpływach w życiu społecznym ma nosić tytuł „Ksawera".

— Tematem „Pieniądza" — mówi poeta — jest życie gromady chłopskiej w jednym powiecie podczas wyborów sejmowych w 1928 i 1930 r. W tych granicach czasowych rozgrywa się akcja. Ogromnie dużo humoru i łez. Typy z pod ciemnej i z pod jasnej gwiazdy. Około 300 stron druku. Książkę tę, w przeciwieństwie do „Cynku" pisałem z wściekłością i niepohamowaną pasją. Obecnie całą zimę, t. j. do marca, chcę poświęcić na „żelazną" pracę, aby przyrzeczone dwie powieści — „Ksawerę" oraz „Towar" napisać i wydać. Marzę o zbiorowym wydaniu wierszy. Wszystko jednak zależeć będzie od „Pieniądza" i — pieniędzy...

MIŁOSTKI LENINA

Życie erotyczne wielkich ludzi nie może być z łatwością zrekonstruowane, nawet przy pomocy kobiet przez nich kochanych. Do tego rodzaju prac należy się zawsze odnosić z wielkim zastrzeżeniem. Ostatnio Bencler i Aleksinskij wydali w Paryżu książkę pt. „Miłostki Lenina". Jest to literacko przerobione opowiadanie przyjaciółki Lenina — Lizy K., która żyła z Leninem dwanaście lat. W książce został podkreślony fakt, że Lenin wywierał na kosmopolityczną arystokrację, muzyków i literatów, między innymi na Jana Kasprowicza, tajemniczy wpływ. Kobietę kochał wiernie i stale, podziwiając jej oddanie i całkowite poświęcenie się jego sprawom. Aleksinskij i Bencler nie potrafili jednak przedstawić Lenina we właściwym świetle. Jak podaje krytyka francuska, w interpretacji zakochanej kobiety Lenin stał naturalny i trochę śmieszny.

## Prezydent Roosevelt rozstrzygnie konflikt

Prezydent Roosevelt wysłał do prezydenta republiki Haiti, Vincent'a list, w którym wyraża zgodę na udzielenie rządom Haiti i San Domingo pomocy w załatwieniu konfliktu, wywołanego masakrą bezrobotnych na obszarze San Domingo.

## Burze na wybrzeżach Atlantyku

Ulewne deszcze połączone z wichrem nawiedziły w sobotę wybrzeża Atlantyku w okolicy południowej Karoliny. Szkody wyrządzone przez powodzie są znaczne. Liczne miejscowości w Maryland znajdują się pod wodą. Z wybrzeża donoszą o katastrofach statków i łodzi rybackich na morzu. Podczas burzy przy Cap Hatteras zatonął statek, przy czym 9 ludzi załogi zginęło.





## W Hiszpanii bez zmian

Komunikat głównej kwatery wojskowej gen. Franco donosi, że w niedzielę na całym froncie panował spokój, przerywany tylko lokalnymi wymianami strzałów i nieznacznymi atakami wywiadowczymi.

## Prezydent Katalonii w Brukseli

Wczoraj wieczorem przybył do Brukseli witany na dworcu przez ambasadora hiszpańskiego, prezydent Generalitad Katalonii Companys. Celem przyjazdu Companysa jest odwiedzenie chorego syna, którego nie widział od wybuchu powstania. W dniu dzisiejszym powraca Companys do Barcelony.

## Pokwitowanie

NA PRACOWNIKÓW Z. N. P.

Szafrańska Anna zł. 20.10.

NA SZTANDAR SEKCJI PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH P. P. S.

Zamiast powinszowań dla tow. Leonarda i Stanisława zł. 3.—.

DLA STRAJKUJĄCYCH PRACOWNIKÓW „DZIENNIKA PORANNEGO".

zebrała Grupa Antyfaszystowska z Powiśla zł. 14.—.



# Młodzież „Wszechpolska" we Lwowie demonstruje...

W odpowiedzi na rozwiązanie przez rektora Kulczyńskiego we Lwowie zarządów trzech organizacyj akademickich (pisaliśmy o tym w niedzielę) młodzież „wszechpolska" proklamowała jednodniowy strajk protestacyjny we lwowskiej Akademii Medycyny Weterynaryjnej i w Akademii Handlu Zagranicznego (są to dwie uczelnie akademickie, na którym wykłady nie zostały zawieszone przez rektora).

Jednocześnie „narodowcy" urządzali demonstracje przeciwko rektorowi.

# Rada Naczelna P. P. S.
# zatwierdziła główną linię polityczną
## Centralnego Komitetu Wykonawczego

Rada Naczelna P.P.S. zakończyła swe prace w niedzielę, jak już pisaliśmy. Dajemy teraz uchwały Rady, te przede wszystkim, które dotyczą ogólnego położenia kraju. Przyjęte one zostały jednomyślnie.

**I.**

**Rada Naczelna wysłuchawszy sprawozdania C.K.W. z działalności politycznej i organizacyjnej za ostatni okres pokongresowy, ZATWIERDZA DOTYCHCZASOWĄ LINIĘ POLITYCZNĄ I TAKTYCZNĄ CKW.**

**Jednocześnie Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości wszystkie zarządzenia C.K.W. w sprawie wzmożenia akcji masowej za rozwiązaniem ciał parlamentarnych i samorządowych i za przeprowadzeniem wyborów istotnie niezależnych, poręczonych powszechnym, równym, tajnym, bezpośrednim i stosunkowym głosowaniem.**

**W szczególności Rada Naczelna solidaryzuje się całkowicie z postulatami w sprawie położenia Polski i z żądaniami rychłych wyborów, wysuniętymi przez kierownictwo Partii wespół z kierownictwem Związków Zawodowych, pracowniczych i kulturalno-oświatowych w MEMORIALE - DEKLARACJI, PRZEDŁOŻONEJ P. PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ.**

**Rada Naczelna, stwierdzając z zadowoleniem jednolite w tej sprawie stanowisko całego zorganizowanego ruchu robotniczego, oraz wiejskich organizacyj, związanych z ruchem robotniczym i PPS-owym — upoważnia C.K.W. do dalszych wystąpień w kierunku realizacji hasła nowych wyborów, w CIĄGŁEJ ŁĄCZNOŚCI Z ZORGANIZOWANYM RUCHEM CHŁOPSKIM.**

**Rada Naczelna stwierdza wraz z całą klasą pracującą Polski gotowość użycia wszystkich środków celem przyśpieszenia wyborów, . . . . . . . . .**

**W tym względzie Rada Naczelna pozostawia C. K. W. ostateczną decyzję.**

**II.**

**Rada Naczelna, zebrana w chwili największego napięcia stosunków międzynarodowych, których najjaskrawszym przejawem są wojny, toczone w Hiszpanii i w Chinach, uważa za swój obowiązek zwrócić baczną uwagę mas pracujących na bezpośredniość i bliskość niebezpieczeństwa dla naszej Wolności i Niepodległości przede wszystkim ze strony wojującego hitleryzmu. Niebezpieczeństwo to wypływa nie tylko z samych przygotowań zbrojnych III Rzeszy i zbliżającego się nieuchronnie zaboru Gdańska, ale nade wszystko z szeroko rozlewającej się fali propagandy hitleryzmu, najgroźniej na terenach zachodnich ziem Polski.**

**Nadomiar w odróżnieniu od stosunku do akcji politycznej chłopów i robotników . . . . . . . . . . . . — zbrodnicza propaganda hitleryzmu spotyka się z daleko idącą pobłażliwością . . . . . . . . . . To też wpływy hitleryzmu, zręcznie maskowane hasłami brutalnego nacjonalizmu, dokonywują dzień po dniu spustoszenia moralnego w społeczeństwie, zgodnie z pożądaniami i rachubami wrogów Polski**

**. . . . . . . . . . . . . . Wobec takiego zagrożenia, klasa pracująca Polski musi z całą bezwzględnością przeciwstawić się wszelkim próbom dalszego zbrodniczego szerzenia ideologii hitlerowskiej i faszystowskiej, oraz anarchizowaniu i rozprzęganiu sił, stanowiących o potędze obronnej Państwa.**

**Rada Naczelna, stojąc na gruncie uchwał ostatniego Kongresu Partii, oświadcza, że poprze każdy wysiłek, zmierzający do wzmocnienia pogotowia zbrojnego Polski i jej armii, jednoczącej w swoich szeregach młodzież chłopską i robotniczą. Bo tylko armia, wsparta przez masy ludowe, wolne i korzystające z pełni prawa do decydowania o losach Państwa — spełni swoje zadanie obrony przed każdym najazdem. Dążąc do związania armii z ludem Rada Naczelna stwierdza, że udział młodzieży zorganizowanej w TUR-ze i Sporcie Robotniczym w defiladzie wojska w dniu 11-ym listopada b. r. był jednym z objawów tej łączności i braterstwa z siłą zbrojną Rzeczypospolitej.**

**III.**

**Uchwała następna ujmuje stanowisko P. P. S. wobec zdarzeń niedawnych na terenie wsi polskiej. Uchwała podkreśla, że postulaty ruchu ludowego, sformułowane w akcji ostatniej „BYŁY CAŁKOWICIE ZGODNE Z CELAMI P. P. S. W BIEŻĄCYM OKRESIE".**

**Dalszy tekst uchwały brzmi:**

**„Rada Naczelna raz jeszcze wyraża przekonanie, że tylko solidarna akcja robotników i chłopów zdolna jest stworzyć wielki i skuteczny masowy ruch za zdobyciem praw obywatelskich dla szerokich mas ludowych.**

**Politycznym wyrazem tej solidarności powinno stać się stałe i ściśle porozumienie P.P.S. i Stronnictwa Ludowego i do zawarcia takiego porozumienia Rada Naczelna P.P.S. wyraża swą gotowość".**

**

Inne uchwały oraz streszczenie referatów i przebiegu dyskusji zamieścimy jutro.

# „Walka o przełom"
# „Młoda Polska" (zeszyt 3—4)

P. pułk. Adam Koc — wobec nawału innych zajęć — przekazał, jak wiadomo, sprawy „Związku Młodej Polski" (t. zw. popularnie — młody „Ozon") dłoniom doświadczonym p. Jerzego Rutkowskiego, który to p. Jerzy Rutkowski opuścił dnia pewnego biurko redakcyjne „Małego Dziennika" i został z punktu... „kierownikiem" młodego pokolenia polskiego.

Zeszyt 3 — 4 „Młodej Polski" jest już zeszytem, poddanym całkowicie p. Jerzemu Rutkowskiego. I artykuł wstępny, bardzo uroczysty, „wybuchnął" z pod pióra p. Jerzego Rutkowskiego

Artykuł nosi tytuł: „Walka o przełom".

**

Zacznę od paru uwag rzeczowych, a podyktowanych... życzliwością bezinteresowną.

Przede wszystkim — przepisy stylistyki polskiej obowiązują każdego bez wyjątku pisarza i publicystę. P. Jerzy Rutkowski traktuje przepisy stylistyki polskiej z rozczulającą pogardą; podmioty i orzeczenia powinny jednak trzymać się kupy. Nieprawdaż? Nawet „wódz" młodego pokolenia podlega zasadom, które wpajali mu — niestety, bezskutecznie — nauczyciele języka polskiego na ławie gimnazjalnej nie wymazane, chyba jeszcze ze świeżej pamięci.

To jedno.

A po wtóre, czy p. Jerzy Rutkowski nie uważa, że przypadkowe **nagromadzenie słów**, choć by najbardziej groteskowo „bohaterskich", nie oznacza bynajmniej **myśli**. Myśl p. Rutkowskiego można tylko... odgadywać.

Proszę — przykład:

> „Pierwsze niebezpieczeństwo tkwi w społeczeństwie polskim, pogrążonym w kwietyźmie i kulcie życia ułatwionego, uważającym swe małe, jednostkowe cele za cele najwyższe".

P. Rutkowski zaprezentował nam się raptem, jako krańcowy „defetysta". Skąd tyle pesymizmu w tym młodzieńcu? I niby z jakiego tytułu taki patos proroka, który gromi krnąbrnych współobywateli?

Poza tym — „przełom narodowy". Tajemniczy i nieokreślony. Opisywany przez p. Rutkowskiego w słowach nieprawdopodobnie mglistych i przy użyciu rozmaitych „makaronizmów" z dziwaczną formułą „folksfrontu" na czele. Ten „przełom narodowy" to, oczywiście „kradzież literacka". Prawo pierwszeństwa posiada bezspornie redakcja „Falangi". Objawem „przełomu" najczęstszym bywa, jak dotąd, przeważnie smętny brzęk tłuczonych szyb sklepowych. Taka swoista forma popierania rzemieślników chrześcijańskich — szklarzy...

**

W „samodzielnym" zeszycie „Młodej Polski" znajdujemy dwa jeszcze artykuły „zasadnicze" dwuch młodych — nie wątpię — panien: panny Heleny Iamonttówny („O jedność światopoglądu") i panny Jadwigi Kunstetter („Komunizm — wróg wewnętrzny"). Obie młode panie powinny jeszcze dużo, dużo **czytać** i **myśleć**, zanim zaczną pisać.

Panna Kunstetter zaaplikowała nam, dla przykładu, takie oto zdanie:

> „Markslstowska teoria ekonomiczna jest transponowaniem filozofii materialistycznej na grunt gospodarczy"...

Moja droga pani! Ten cały aforyzm, mówiąc między nami, **nie ma w ogóle żadnego sensu**. Ale gdyby, gdyby nawet jakiś sens tu w pocie czoła wynaleźć, — pasowałby on, no!, do r. 1887, w żadnym wypadku — do r. 1937 i do „młodego pokolenia". Radziłbym zapoznać się z dziełem W. Sombarta „Der moderne Kapitalismus". Przydałoby się. Sombart — zastrzegam — nie należy ani do „folksfrontu", ani do „żydo-komuny"...

**

A teraz — nóżki na stół.

Z jakiego niby tytułu przemawiacie młodzi państwo w „Młodej Polsce" **imieniem młodego pokolenia?** Kto was do tego upoważnił?

Młodzież socjalistyczna? nie!

Młodzież „wiciowa"? nie!

Młodzież „wszechpolska"? nie!

**Młodzież O.N.R.? w każdym razie nie cała!**

Tak... tak... Tupet nie zawsze wystarcza. Tupet sam jeden — to bardzo często „otwarcie na roścież", jak pisał Oskar Wilde, „wrót kraju śmieszności".

**ARCHIWISTA.**



# Sprawa „Dziennika Porannego"
## Komunikat Pracowników Redakcji i Administracji

W Nr. „Słowa" wileńskiego dnia 12 listopada b. r. ukazała się notatka, zawierająca zeznania rzekomego „naocznego" anonimowego świadka o wypadkach na terenie „Dziennika Porannego".

Wszystkie zawarte w tym „zeznaniu" informacje *są od początku do końca zmyślone.* „Słowo" wileńskie zamieszcza te fałszywe wiadomości pomimo, że proces z powodu podanych w tym piśmie poprzednio informacyj, usiłujących zniesławić zespół pracowników „Dziennika Porannego" już jest w toku. Fałszywe informacje „Słowa" powtórzone zostały wczoraj na łamach „ABC".

**

W załączeniu przesyłamy memoriał zespołu pracowników „Dziennika Porannego", wręczony dnia 12 b. m. Generalnemu Inspektorowi Pracy, p. Marianowi Klottowi.

Należy nadmienić, iż wiadomość w jednym z czasopism stołecznych jakoby w lokalu pozostało 14 pracowników jest niezgodna z prawdą, gdyż pozostaje nadal bez przerwy 46-ciu pracowników.

W dniu 13 b. m. p. adw. Żaryn dokonał wypłaty zaległości pensyj, jako też wypłacił część płac za miesiąc bieżący.

Wobec tego, iż Inspektor Pracy II-go obwodu ma przyjąć delegację pracowników „Dziennika Porannego" ogólne zebranie uchwaliło jednogłośnie dalsze pozostanie w lokalu Wydawnictwa. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła...".

**

PRACOWNICY
*Administracji i Redakcji*
*„Dziennika Porannego"*,
Warszawa, Nowy-Świat 57.

*Do*
*Pana Ministra Opieki Społecznej*
*w miejscu*
ul. Długa 38/40.

*Panie Ministrze.*

W dniu 3 b. m. wkroczył do naszego warsztatu pracy, t. j. do pisma „Dziennik Poranny", wydawanego przez Spółdzielnię „Oświata" sekwestrator w osobie p. Leopolda Żaryna. Tegoż dnia zostało zawieszone na mocy zarządzenia p. sekwestratora pismo „Dziennik Poranny". W taki sposób 46 pracowników Redakcji i Administracji, 12 pracowników drukarni, szereg osób pośrednio zatrudnionych — straciło swój warsztat pracy. Okoliczności, towarzyszące zawieszeniu naszego Wydawnictwa, są tak osobliwe, nie posiadające żadnego precedensu, iż zmuszają nas do złożenia na ręce Pana Ministra niniejszego memoriału, tym bardziej, iż Konstytucja Kwietniowa w § 8 stwierdza, że:

> „Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej"...

jako też, że:

> „Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami"...

Pismo „Dziennik Poranny", organ demokratycznej myśli w Polsce, rozwijało się pomyślnie, o czym świadczy regularne spłacanie dotychczasowych zobowiązań, wzrastająca poczytność, jako też liczba prenumeratorów sięgająca 14 tysięcy. Dotychczasowy Zarząd Spółdzielni „Oświata" dbał o nasze warunki pracy, wypłacając nam regularnie płace, w wielu wypadkach z góry, biorąc każdorazowo pod uwagę indywidualną sytuację pracownika. Praca odbywała się w warunkach wzajemnego zaufania.

Z chwilą wkroczenia do przedsiębiorstwa p. sekwestratora na żądanie kuratora Z. N. P., p. Pawła Musioła, rzekomo celem zabezpieczenia długu, byliśmy w pierwszej chwili przekonani, iż pismo nasze będzie nadal istnieć, boć dalszy rozwój Wydawnictwa może jedynie zapewnić spłacenie długu. Atoli dyskusja, jaka odbyła się w naszej obecności między rzecznikiem p. kuratora Pawła Musioła, p. adw. Pawskim, a sekwestratorem adw. Leopoldem Żarynem, upewniła nas w przekonaniu, iż nasz warsztat pracy ulega zniszczeniu w brutalny sposób — przed orzeczeniem Sądu — w imię grupowych interesów politycznych, wbrew intencjom Rządu, które Pan Minister zechciał w swym przemówieniu z dnia 12 b. m. określić w następujący sposób:

> „Rząd ze swej strony robi wszystko, by przez powiększenie istniejących i tworzenie nowych warsztatów pracy stale zwiększać zatrudnienie i stworzyć możliwie najlepsze warunki dla człowieka pracy w Polsce".

Po zawieszeniu pisma w przekonaniu, iż podobne postępowanie nie daje nam zupełnie gwarancyj, że nasze słuszne postulaty będą uwzględnione, postanowiliśmy pozostać w lokalu Wydawnictwa aż do chwili, póki nie zostanie zabezpieczona ochrona naszego warsztatu pracy, oraz nie zostanie wypłacona należność za naszą pracę

Do kasy zawieszonego pisma napływają dzień w dzień nowe wpłaty, sięgające w chwili obecnej sumy 15 tysięcy złotych, w tym przeszło 7 tysięcy tytułem zaległych prenumerat. Oceniamy zaległości z tytułu ogłoszeń, rozrachunków do podjęcia na sumę przeszło 10 tysięcy złotych.

Pan sekwestrator adw. Leopold Żaryn, wbrew kilkakrotnym zapowiedziom, nie wypłacił nam dotąd ani grosza na poczet naszych należności, nie biorąc pod uwagę zupełnie naszej sytuacji, która zmusza nas do pozostania w lokalu Wydawnictwa.

Postępowanie p. sekwestratora jest dla nas tym bardziej nie zrozumiałe, iż rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników w artykule 47 jasno stwierdza:

> „W postępowaniu egzekucyjnym, jako też upadłościowym należności robotników, wynikające z postanowień niniejszego rozporządzenia, korzystają z pierwszeństwa zaspokojenia"...

oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych w art. 23 stwierdza:

> „W razie ogłoszenia upadłości pracodawcy wszelkie należności pracowników, oparte na przepisach rozporządzenia niniejszego, korzystają — z pierwszeństwa zaspokojenia"...

Stan umowny między pracownikami, a przedsiębiorstwem nie został rozwiązany, jak wynika z art. 35 tegoż rozporządzenia, który głosi:

> „Jeżeli majątek lub przedsiębiorstwo przejdzie w czasie trwania stosunku pracy w posiadanie innej osoby stosunek pracy trwa nadal bez zmiany. Pracownik może jednak w ciągu miesiąca od daty zmiany posiadacza rozwiązać umowę o pracę z zachowaniem trzech miesięcznego terminu wypowiedzenia, chociażby umowa była zawarta na czas określony".

Wobec wyżej wymienionych okoliczności ośmielamy się prosić Pana Ministra, jako naczelną instancję w sprawach pracy, o ingerencję celem zlikwidowania obecnego stanu rzeczy.

*W imieniu 46-ciu pracowników*
*„Dziennika Porannego"*
*(—) J. A. WIĄCEK*
*(—) ST. GROSTERN*
*(—) A. WIECZORKIEWICZ.*

Warszawa, 13 listopada 1937 r.



# Przed zamachem Vargasa
## prezydenta Brazylii

**Podaiemy korespondencję, która napisana została w Sao Paolo w Brazylii na kilka dni przed zamachem Vargasa. Z korespondencji tej niewątpliwie wynika, że zamach został dokonany w interesie faszystowskiej dyktatury.**

Od paru dni mamy tutaj stan wojenny.

Jesteśmy teraz w przededniu wyborów prezydenta, które odbywają się co cztery lata. Najbliższe wybory mają się odbyć 3 stycznia 1938 r. Prezydentem jest teraz Getulio Vargas, którego jedna z rewolucyj wyniosła na stanowisko głowy państwa, ale od 1933 roku jest on normalnie wybranym prezydentem. Vargas jest z zawodu adwokatem, jak większość brazylijskich polityków. Polityka jest tu zresztą intratnym interesem. Vargas jest to człowiek, który chodzi własnymi drogami. Jest to poza tym człowiek silnej ręki i nie pozbawiony nastawienia społecznego. Wiele zdobyczy społecznych jemu niewątpliwie należy zawdzięczać.

Według obowiązującej w Brazylii konstytucji, Vargas może być wybrany po raz drugi dopiero w r. 1942, t. j. po upływie jednej kadencji, ale panuje tu powszechne przekonanie, iż Vargas pozostanie nadal prezydentem.

Istnieje tu duże niezadowolenie w masach pracujących, których położenie jest bardzo złe. To rodzi niezadowolenie i ferment, który bynajmniej nie jest jakąś moskiewską robotą. Niezadowolenie to wszelako pewne sfery wyzyskują dla stworzenia straszaka komunistycznego i dla usprawiedliwienia puczu lub przewrotu.

Biedacy tutejsi żyją w takiej nędzy, o której w Europie nie ma się wyobrażenia. Nawet wykwalifikowany i t. zw. dobrze płatny pracownik, jak naprz. konduktor tramwajowy, nie zarabia więcej nad 80 reisów do 120 za godzinę. Zresztą, wystarczy spojrzeć na ludzi pracy, by poznać ich nędzne bytowanie.

Jeżeli gdzie istnieją prądy komunistyczne, a raczej narodowo-komunistyczne — to w armii. Armia sprawia wspaniałe, pomimo to wrażenie. Jest to Południowa Ameryka z ośmdziesiątych lat ubiegłego stulecia. Generałowie na stanowiskach gubernatorów lub dowódców okręgów wojskowych odgrywają wielką rolę. Jeżdżą, latają, konferują, debatują i t. d. O ich bezwzględnej wierności i oddaniu prez. Vargasowi trudno cokolwiek powiedzieć. Jedno jest pewne, że Vargas pragnie pozostać. Ma on podobno większą część armii i policji za sobą. *Prawdopodobnie zainscenizuje on jakieś rozruchy, by wyzyskać je dla zamachu stanu.*

Ostatnio zaczął tu przybierać na sile ruch t. zw. integralistów, którzy są odpowiednikiem europejskich nacjonalistów lub faszystów. Noszą oni zielone koszule, witają się po faszystowsku wyciągnięciem ręki i starobrazylijskim wyrazem „Annoue". Przewodzi im führer Plinio Salgado, który jest pobożnym katolikiem, forsowany jest przez wysokich dygnitarzy, a wśród mas uchodzi za zaufanego człowieka europejskich dyktatorów, którzy go materialnie wspierają.

Jak już z depesz wiadomo, pierwszym czynem Vargasa po ogłoszeniu stanu wojennego i wprowadzeniu w drodze dekretu nowej konstytucji było przywrócenie kary śmierci dla niektórych przestępstw.

Znamienne jest, że cała ludność Brazylii bez względu na przekonania polityczne stoi po stronie Rządu w Walencji i nawet w kołach duchowieństwa istnieje pełna wiara w zwycięstwo legalnego republikańskiego Rządu w Hiszpanii.

Taki sam stosunek istnieje tu co do Chin, którym wszyscy życzą zwycięstwa.

# Hitler ofiarowuje Anglii 10-letni rozejm?

„Evening Standart" ogłasza informację, jakoby Hitler gotów był zaofiarować Anglii 10-letni rozejm w sprawie kolonialnej. W tym czasie Niemcy nie podnosiłyby spraw kolonii. Wzamian za to kanclerz Hitler oczekuje jakoby od W. Brytanii wolnej ręki w wywarciu nacisku na Austrię, celem rozpisania wyborów lub plebiscytu. Kanclerz Hitler chciałby również, aby Anglia nie przeszkadzała mu w domaganiu się od Czechosłowacji uznania autonomii administracyjnej ludności niemieckiej. „Evening Standart" zapewnia, że Rząd brytyjski odpowie kanclerzowi Hitlerowi, iż nie może mu oddawać tego, co nie jest w dyspozycji W. Brytanii.

# Nowy kierownik ambasady ZSSR

Pogłoski o przesunięciach w sowieckich placówkach dyplomatycznych i konsularnych w Polsce, znajdują potwierdzenie. Sprawa odwołania dotychczasowego ambasadora ZSRR przy rządzie polskim Dawtiena została przesądzona i na razie wyznaczono już nawet dla czasowego kierownictwa ambasadą charge d'affaires Winogradowa.

# Nienaruszalność Szwajcarji

Z Berlina PAT donosi, że w zagranicznych kołach prasowych obiegały ostatnio pogłoski, jakoby Rząd Rzeszy zamierzał złożyć deklarację w sprawie zagwarantowania neutralności i nienaruszalności Szwajcarii, podobnie jak to uczynił niedawno w stosunku do Belgii.

# Łunaczarska w areszcie

Prasa francuska podaje, iż aresztowana została w Moskwie Łunaczarska, żona byłego długoletniego komisarza oświaty.

# O uregulowanie czasu pracy na powierzchni kopalni

Związki górnicze zwróciły się do Kom. Arbitrażowej z wnioskiem o wydanie orzeczenia w sprawie uregulowania pracy na powierzchni kopalni, oraz w sprawie innych punktów spornych, m. in. zwiększenia ilości węgla deputatowego, spraw żywicieli rodzin itd.

Jak już pisaliśmy, stosowali pracodawcy na powierzchni taki sysystem przerw w pracy, który miał doprowadzić do konfliktu robotników na powierzchni z robotnikami na dole. W ten sposób chcieli przemysłowcy obrzydzić robotnikom rozporządzenie o skróceniu czasu pracy w górnictwie.

# Ze Sląska

## Jak pewien inwalida robił broszki z 10 złotówek

Inwalidom pracy powodzi się źle, często bardzo źle. Ze swojej głodowej renty muszą utrzymywać przeważnie całą rodzinę, składającą się z bezrobotnych. Jak inwalidzi robią, by za 30 lub 40 zł. wyżywić całą rodzinę, trudno wytłumaczyć. Trzeba być sztukmistrzem nielada, by takiego cudu dokonać. Inwalidzi to jednak potrafią, bo muszą. Są poprostu cudotwórcami z musu.

Nieraz pomagają sobie inwalidzi jak mogą. Hodują drób, króliki, zbierają węgiel na hałdzie, czynią różne posługi tu i tam, byle zarobić parę groszy. Czasami zarobią też trochę przy szmuglu, chociaż w rzadkich wypadkach, gdyż to nie opłaca się na dłuższą metę.

Na nieszczęśliwy pomysł uzyskania grosza wpadł inwalida H. z Pawłowa. Mianowicie zaczął fabrykować 10-cio złotówki z podobizną Marsz. Piłsudskiego. Te 10-złotówki, jak twierdzi policja, puszczał już od lipca r. b. w ruch. Najciekawszy jest jednak to, że puszczał je w ruch nie w Polsce, lecz w Niemczech. Oto przemytnicy kupowali za nie towar po drugiej stronie i przewozili do Polski. Policja niemiecka, jak wiadomo, nie ma nic przeciwko temu, by z Polski płynęły pieniądze do Niemiec. Niemcom chodzi jednak o to, by to były dobre pieniądze, a nie fałszywe. Gdy policja niemiecka połapała się, że ktoś nabiera Niemców, zawiadomiła polską policję, że w Pawłowie istnieje fabryka fałszywych pieniędzy. W ten sposób wyszło wszystko na światło dzienne. Policja przeprowadziła u H. rewizję, znalazła różne narzędzia do odlewania bilonu, oraz gotowe fabrykaty. Przytrzymany H. oświadczył, że wcale nie podrabiał pieniędzy, lecz odlewał bilon z podobizną Marsz. Piłsudskiego, ponieważ chciał wyrabiać broszki do bluzek dla pań.

Wszystko jest możliwe, bo inwalidzi nieraz trudnią się wyrabianiem np. rzeźb z węgla, drzewa itd. Często widzimy na targach inwalidów z zabawkami dla dzieci własnego wyrobu. Każdy z nich goni za groszem z biedy.

Policja jednak nie uwierzyła temu i przytrzymała inwalidę H. aż do wyjaśnienia przed sądem.

# Obrady nauczycieli warszawskich

W innej atmosferze niż zwykle odbywało się niedzielne Walne zebranie Warszawskiego Oddziału Z. N. P. Przede wszystkim dwu lub trzykrotnie większa liczba uczestników wskazywała na wzmożone zainteresowanie losami Związku.

W obliczu wspólnego niebezpieczeństwa, grożącego niezależności Związku, zatarły się wewnętrzne spory, aczkolwiek wszyscy uczestnicy zebrania zdawali sobie sprawę, że pomiędzy ich zapatrywaniami na wiele kwestii życia organizacyjnego są zasadnicze różnice. Wszyscy jednomyślnie twierdzili, że braki i niedociągnięcia potrafią o własnych siłach usuwać bez jakiejkolwiek pomocy z zewnątrz. Takie stanowisko już na obecnym zebraniu znalazło swój wyraz praktyczny, gdy audytorium z całą odpowiedzialnością w trosce o dobro ZNP czyniło poprawki personalne w liście zgłoszonej przez ustępujący zarząd. Powaga i solidarność wskazywały, że była to godna próba dojrzałości organizacyjnej nauczyciela warszawskiego, któremu — gdy się nie załamie — klasa robotnicza z całym spokojem może powierzyć nauczanie swych dzieci. Nie mniejszą próbą solidarnej postawy był ostry protest przeciw temu, który na jednym z poprzednich zebrań chwalił się wyłamaniem z solidarnej akcji nauczycielstwa a obecnie — widocznie inspirowany przez OZN — próbował zamącić spokój i powagę obrad.

Atrakcyjnym punktem wczorajszego zebrania była — jak sam p. Kolanko określił — publiczna spowiedź prezesa ZNP.

W godzinnym przemówieniu wskazał on, że ideologia Związku wykrystalizowała się w kierunku demokratycznym. Przed Związkiem niejednokrotnie roztaczano perspektywy ponętnego i wygodnego bytowania w zależności od formującej się organizacji politycznej, ale ten — pomny na swoje błędy — zdecydował się na twardą i niewdzięczną drogę, lecz odpowiedzialną wobec przyszłości Polski. Wszak nauczyciel utraciwszy zaufanie społeczeństwa nie może być dobrym i skutecznym wychowawcą przyszłych pokoleń. Dlatego też Związek postanowił odzyskać zaufanie robotników i chłopów, idąc z nimi wspólnie do wielkości demokratycznej Polski, aby w imię Jego dobra rodzącą się nową kulturę połączyć z kulturą dnia wczorajszego. Ta rola czynnika łączącego przeszłość z przyszłością wskazuje nauczycielowi właściwą drogę odpowiedzialności za państwo wbrew upodobaniom takich czy innych organizacyj politycznych. Również określił, że zasadnicza postawa ZNP w stosunku do nowo mianowanego kuratora nie ulega zasadniczej zmianie. Nauczycielstwo domaga się zwołania statutem przewidzianego Zjazdu Delegatów i prawem zagwarantowanej niezależności Związku.

I gdyby mi jeszcze raz przyszło wybierać, którą drogą pójść — kończył swą spowiedź prezes Kolanko — to odrzuciłbym po raz wtóry wygodne zlanie się z organizacją polityczną, a obrałbym niewdzięczną obecną drogę, jako drogę najuczciwszą.

RUFUS.

# „Stachanowszczyzna" w wyd. „Słowo"

## Inspekcji Pracy pod uwagę

W odpowiedzi na list nasz, umieszczony w „Robotniku" Nr. 300 (7182) z dn. 6.X.1937 r. oraz w „Kurierze Wileńskim" i „Kurierze Powszechnym" wydawnictwo „Słowo" w Wilnie odpowiedziało nam wzmianką następującej treści:

„1. System wynagrodzenia pracy na akord stosowany jest w „Słowie" w stosunku do linotypistów. Jest to niewątpliwie najsprawiedliwszy sposób obliczania pracy, zwłaszcza wobec znacznych różnic zachodzących w wydajności pracy poszczególnych składaczy. Pojęcie o poziomie płac daje obliczenie za czas od 26.IX do 2.X r., w którym to okresie najniższy zarobek zecera maszynkowego w „Słowie" wynosił zł. 77.47, zaś najwyższy zł. 104.48.

2. Poziom płac pozostałego personelu drukarskiego odpowiada średniej normie zarobków w drukarniach wileńskich z tym, że w wielu wypadkach znacznie je przekracza. (Maszynista w okresie od 26.IX do 2.X.1937 zarobił zł. 96)".

Oświadczamy, że tego rodzaju wyjaśnienie nie odpowiada prawdzie i nie oczyszcza wyd. „Słowo" od zarzutów przez nas postawionych. Przede wszystkim dlatego, że wyd. „Słowo" pisze o zarobkach linotypistów i maszynisty, a nie mówi o tym, ile godzin dziennie pracują. Dalej, system pracy na akord w stosunku do linotypistów wyd. „Słowo" uważa za najsprawiedliwszy i chce wmówić naszemu społeczeństwu, że to jedyna droga, która prowadzi do racjonalnej gospodarki. Także nie wiemy, za ile godzin pracy zarobił maszynista (rotacyjny) 96 zł., ale wiemy, że nie korzystał z urlopu.

Dziwnym się wydaje, że system pracy, stosowany w całej Polsce nie trafił do przekonania panom wydawcom „Słowa", natomiast wprowadzili u siebie „stachanowszczyznę" i bronią jej publicznie, nie licząc się ze skutkami tego systemu. Jeżeli chodzi o skutki tego „dobrobytu", to już je zna miejscowa Ubezpieczalnia Społeczna, która udziela pomocy linotypistom.

Pracowników „Słowa" spotkał ogromny zawód, bo uwierzyli w przyrzeczenia redakcji, że żadna krzywda ich nie spotka, ale to było mówione dlatego, ażeby wyrwać ich z szeregów naszej organizacji. I tak się stało, bo zaraz po strajku, który wybuchł w dniu 23 kwietnia 1934 r. na tle ekonomicznym, a do którego załamania przyczynili się sami, obniżono im o 2 grosze na tysiącu liter i ostatnio próbuje się niektórym pracownikom nie wypłacać całej należności, zatrzymując część na zaległość.

Zdrada organizacji drogo kosztuje!

# Warszawa w hołdzie tow. Ignacemu Daszyńskiemu

W niedzielę po zakończeniu obrad Rady Nacz. staraniem CKW. PPS Zarządu Głównego i Oddziału warszawskiego TUR. oraz warszawskiego OKR. i Rady Zawodowej m. Warszawy odbyła się w sali ZZK. uroczysta Akademia żałobna ku czci Twórcy i Wodza Socjalizmu Polskiego, Premiera Pierwszego Rządu Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej — tow. Ignacego Daszyńskiego.

# Niedziela na boiskach

**OSTATNI W SEZONIE MECZ LIGOWY.**

Ostatnim akordem tegorocznego sezonu ligowego był mecz piłkarski między Wisłą i AKS-em z Chorzowa, rozegrany w niedzielę w Krakowie. Zawody zakończyły się niespodziewanie wysoką porażką ślązaków w stosunku 2:5 (0:1). Z powodu ostatniej porażki chorzowian z Pogonią lwowską i utraty szans na mistrzostwo Ligi, spotkanie powyższe straciło dla ślązaków walor końcowego finiszu i nie było również dla publiczności tak atrakcyjne, gromadząc zaledwie 3.500 widzów. Zwycięstwo Wisły było w pełni zasłużone i przyniosło jej w efekcie awans z 7 na 5 miejsce w tabeli.

**CRACOVIA MISTRZEM PIŁKARSKIM POLSKI.**

Mecz Wisła AKS zakończył tegoroczny sezon ligowy. Mistrzostwo Polski zdobyła definitywnie Cracovia przed AKS i Ruchem. Wisła dzięki końcowemu zwycięstwu nad AKS. uplasowała się na 5-ym miejscu, Pogoń, która przez cały sezon znajdowała się na ostatnich miejscach, ostatecznie „wylądowała" na 6-ej pozycji.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1) | Cracovia | 26:10 | 43:16 |
| 2) | AKS. | 24:12 | 37:22 |
| 3) | Ruch | 23:13 | 46:29 |
| 4) | Warta | 20:16 | 40:36 |
| 5) | Wisła | 19:17 | 36:23 |
| 6) | Pogoń | 19:17 | 25:23 |
| | Warszawianka | 18:18 | 34:44 |
| 8) | Ł.K.S. | 16:20 | 36:39 |
| 9) | Garbarnia | 15:21 | 28:39 |
| 10) | Dąb | 0:3 | 0:54 |

**ŚLĄSK ZDOBYWA PUCHAR POLSKI.**

Rozegrany w Warszawie na Stadionie W. P. finałowy mecz piłkarski o puchar, ufundowany przez Prezydenta R. P., pomiędzy reprezentacjami Śląska i Krakowa zakończył się niespodziewanie wysokim zwycięstwem Śląska 5:1 (2:0).

Śląsk wygrał zasłużenie, gdyż był zespołem bezwzględnie lepszym, zwłaszcza atak ślązaków grał o wiele skuteczniej niż napad krakowski.

**WISŁA MISTRZEM POLSKI JUNIORÓW**

Jako przedmecz zawodów Kraków-Śląsk, odbył się finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo Polski juniorów pomiędzy krakowską Wisłą a Pogonią. Zwyciężyła Wisła 1:0 (1:0).

**NOJI WYGRYWA PO RAZ TRZECI NARODOWY BIEG NA PRZEŁAJ**

W niedzielę odbył się w Warszawie ogólnopolski narodowy bieg na przełaj. Bieg, który się odbył w niesłychanie ciężkich warunkach terenowych i atmosferycznych, zgromadził 52 zawodników, z których bieg ukończyło 48. Trasa, długości około 7 klm. prowadziła z parku szkolnego im. Sobieskiego do Łazienek i z powrotem.

Zwyciężył po raz trzeci z rzędu Noji (Syrena — Warszawa) w czasie 22:06,6 sek., zdobywając na własność puchar, fundowany przez redakcję „Raz, Dwa, Trzy".

2) Flis (Zw. Strz Lublin) 22:08,
3) Saldan (Cracovia) 22:23.

**PRZEMYSKA POLONIA MISTRZEM JESIENNYM LWOWA**

W niedzielę zakończyły się we Lwowie jesienne mistrzostwa lwowskiej ligi okręgowej. Tytuł mistrza jesiennego zdobyła przemyska Polonia, osiągając w 13 grach 21 punktów.

Drugie miejsce w tabeli zajęli Czarni — 18 pkt., 3-cie miejsce — Ukraina 16 pkt. Zeszłoroczny mistrz okręgu Resovia zajęła dopiero 4-te miejsce.

**LEGIA MISTRZEM BOKSERSKIM STOLICY**

Decydujący mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy pomiędzy Legią a Okęciem przyniósł Legii niespodziewane zwycięstwo w stosunku 10:6. Nieoczekiwany ten sukces oddaje wojskowym zarazem tytuł mistrza Warszawy.

Końcowy stan tabeli zawodów bokserskich o mistrzostwo okręgu warszawskiego przedstawia się następująco:

| | | pkt. | st. zw. |
|---|---|---|---|
| 1) | Legia | 8:2 | 52:28 |
| 2) | Polonia | 8:2 | 46:34 |
| 3) | Okęcie | 6:2 | 40:38 |
| 4) | Makabi | 4:6 | 41:39 |
| 5) | C. W. S. | 2:8 | 32:48 |
| 6) | Fort Bema | 1:0 | 27:51 |

**W 4-TĄ ROCZNICĘ ZGONU MISTRZA PYTLASIŃSKIEGO**

W niedzielę, w 4-tą rocznicę zgonu mistrza Pytlasińskiego, złożono z inicjatywy Warszawskiego Okręgowego Związku Atletycznego wieniec na Jego grobie. Na żałobnej uroczystości obecni byli przedstawiciele zarządu warsz. okr. oraz delegaci okręgów poznańskiego, pomorskiego i łódzkiego. Przybyli również licznie zaproszeni delegaci stołeczni.

**MAKABI ZWYCIĘŻA ŚLĄSKI RUCH 10:6**

W Warszawie bawili w niedzielę bokserzy Ruchu z W. Hajduk, którzy rozegrali towarzyski mecz ze stołeczną Makabi. Ruch przegrał mecz w stosunku 6:10.

**PORAŻKA TORUŃSKICH BOKSERÓW W GRUDZIĄDZU**

W Grudziądzu odbył się mecz bokserski pomiędzy drużynami WKS Gryf Toruń i WKS Grudziądz. Zwycięstwo odniósł WKS Grudziądz w stosunku 9:7.

**NIESPODZIEWANA PORAŻKA WARTY W TORUNIU**

W Toruniu odbył się bardzo ciekawy mecz piłkarski pomiędzy poznańską Wartą a toruńskim Gryfem. Warta wystąpiła w pełnym ligowym składzie. Zwyciężył Gryf 3:2.

**GDAŃSKA GEDANIA ZWYCIĘŻA W GRUDZIĄDZU**

Na stadionie miejskim w Grudziądzu rozegrano mecz piłki nożnej pomiędzy Gedanią a P. P. W. (Grudziądz). Mecz zakończył się zwycięstwem Gedanii w stosunku 7:2 (3:1). Przed meczem odbyło się uroczyste powitanie drużyny gdańskiej.

**NA BOISKACH PIŁKARSKICH ŚLĄSKA**

W niedzielę odbyły się na Śląsku tylko dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi śląskiej. Słowian—Katowice zremisował ze Slavią 1:1 (0:1), K. S. Chorzów pokonał 06 Katowice 3:0 (0:0).

Poza tym policyjny K. S. Katowice w towarzyskim spotkaniu pokonał ligowy Dąb 2:1 (1:0).

Drużyna mistrza Polski Ruch W. Hajduki bawiła w Mysłowicach, gdzie wysoko pokonała Mysłowice 6:2 (2:1).

**LOSOWANIE MISTRZOSTW BOKSERSKICH POLSKI**

W niedzielę wieczorem w Poznaniu, w lokalu Polskiego Zw. Bokserskiego odbyło się losowanie do drużynowych mistrzostw bokserskich Polski na rok 1937/38. Do tych mistrzostw zgłosiły się następujące drużyny: Wisła—Kraków, K. Sport. Zakł. Ostrowieckich — Lublin, Lechia — Lwów, Geyer — Łódź, Warta — Poznań (jako drużynowy mistrz Polski), Hop — Poznań (jako druga drużyna Poznania), WKS. Flota—Gdynia, Ruch — Śląsk, Legia — Warszawa, Elkrit — Wilno, Zw. Strzelecki—Janowa Dolina.

Zgłoszone drużyny podzielone zostały na cztery grupy.

Do 1-ej weszły: Warta, Wisła, KSZO.
Do 2-ej: Legia, Elektrit, Flota.
Do 3-ej: Ruch, Lechia, Zw. Strz.
Do 4-ej: H. C. P., Geyer.

Dn. 28 b. m. rozpoczną się walki eliminacyjne w poszczególnych grupach, mianowicie Wisła walczyć będzie z KSZO w Krakowie. W 2-ej grupie Flota spotka się z Elektrit w Gdyni, w 3-ej Lechia we Lwowie walczyć będzie ze Zw. Strz., w 4-ej HCP. zmierzy się z Geyerem w Poznaniu.

*EDWARD BOYE.*

# „Zbawca ojczyzny"

III.

## „Faktoria w gruzach"

Drugi pisarz konserwatywny, b. minister królewski, Angel Ossorio y Gollardo, wyznaje szczerze w swej broszurze „przyszłość Hiszpanii": „Wiem dobrze, że w wielu miejscach prawo pozostaje jeszcze martwą literą, że istnieją ludzie niedoświadczeni, zaślepieni, a nawet kryminaliści, którzy opóźniają pochód naprzód, że trzeba przezwyciężyć wiele przeszkód na drodze, chcąc doprowadzić do końca wojnę, rewolucję i dzieło rekonstrukcji".

Zabawni są ci „moraliści", oskarżający republikanów. Dnia 18 lipca 1936 r. istniał republikańsko-narodowy rząd Cesoris Quiroga, powołany legalnie przez prezydenta państwa Manuela Arena, wybranego dnia 11 maja 754 głosami deputowanych na ogólną liczbę 847 głosów. Istniał taki parlament, w którym wśród 483 posłów znikomą mniejszość stanowili komuniści (11) zaś anarchistów nie było wcale. Jeżeli jednak państwo temu odebrało się funkcje sprawowania władzy, jeżeli wtrąciło się naród w krwawą topiel i chaos, jeżeli prawem krańcowej reakcji wywołało się kontrrewolucję, prowokując tym samym skrajne elementy — nie powinno się dzisiaj umywać perfidnie rąk, jak poncki Piłat. Włóżmy zresztą między bajki możliwość skomunizowania Hiszpanii, możliwość wszechwładztwa tylko jednej partii na wzór Rosji Stalina, lub Niemiec, Hitlera. Sam „Lenin" hiszpański Largo Caballero, zaprzeczył temu niedawno, twierdząc, że Hiszpania może być tylko demokratyczną i tylko parlamentarną. Ciągłości systemu parlamentarnego dowodzi zresztą ostatnie posiedzenie Kortezów w Walencji, (pierwsze dni października) na które przybyli z Paryża i Anglii, prawicowi posłowie, jak Vollardes, Maura i inni.

Ogłosiwszy na początku wojny swoją osobistą neutralność, przybyli obecnie, gdyż wiedzą już, że nie o walkę ustrojów tutaj chodzi, że istotą sprawy jest sama Hiszpania z suwerenną wolą niepodległego państwa, oraz dwa państwa cudzoziemskie, pragnące jej narzucić ekonomiczny, polityczny i moralny protektorat. I tutaj jeżeli pominiemy już wszystkie zbrodnie bratobójczej walki, dla której terror stał się funkcją witalną i życiową, zaczyna się zbrodnia najstraszniejsza.

Można być oczywiście zwolennikiem i sympatykiem tego, czy innego ustroju politycznego, żywić te czy inne społeczne przekonania — na to jednak, aby zapraszać do kraju obce armie, gdy się samemu nie może narzucić wybranego przez siebie ustroju — trzeba być szubrawcem i sprzedawczykiem.

Rozbiory Polski miały za pretekst zaprowadzenie ładu i walkę z jakobinizmem. Poczciwa Maria Teresa aż płakała z rozczulenia, rabując Galicję. Cóż za zdumiewająca analogia historyczna i jakże wdzięczny temat dla targowickich pociotów. Trzy państwa napastnicze: Niemcy, Włochy i Portugalia. Jakobini w Walencji, po tamtej stronie zaś magnaci a la Braniccy i Szczęśni - Potoccy, biskupi a la Zabiełło i Kossakowski, którym wdzięczny lud warszawski wznosił szubienice. Ta sama również praca „pour le roi de prusse". I program jakobinów dość podobny: reforma szkół i reforma oświaty „Institucion libre de Ensenianza", przypominające prace „Komisji Edukacyjnej" i Staszyca, po długiej jezuickiej nocy oraz reforma rolna, będąca właściwie uwłaszczeniem chłopów, proklamowanym ongiś na krakowskim rynku.

Z drugiej strony Czarna Hiszpania, którą malował Regoyos, o której pisał Vernieren, Hiszpania z upiorem powrotnej, politycznej i religijnej Inkwizycji. Jej program? Ależ proszę bardzo: przede wszystkim „rozstrzelać co drugiego Hiszpana jeżeli zajdzie tego potrzeba" (wywiad pana generała w „Nev-Chronicle"), następnie „założenie w całej Hiszpanii obozów koncentracyjnych, celem wychowania robotników i chłopów w duchu narodowym" (deklaracja generała Ponte Masso de Zuniga).

Dalej, ponieważ kraj w 1931 roku skończył ze zdegenerowaną monarchią, będącą przez szereg wieków ekspozyturą obcych interesów, wrze właśnie dlatego, specjalnym dekretem, przywróciło się sztandar monarchistyczny i hymn królewski, ponieważ na 45.000.000 hekt. uprawnej ziemi 23.200.000 należało do 50.000 wielkich obszarników, reszta zaś do 5.000.000 chłopów, więc właśnie dlatego przekreśliło się reformę agrarną, zwracając każdy hektar dawnym latyfundystom, ponieważ do roku 1930 na stu Hiszpanów czterdziestu pięciu nie umiało czytać, ani pisać, więc właśnie dlatego skasowano wszystkie szkoły świeckie, niszcząc zupełnie dzieło reformy oświaty... Wola kraju? Któżby się z nią liczył, mając do rozporządzenia wojska cudzoziemskie.

A rezultat sławnej krucjaty? Znakomity pisarz venezuelski, Rufino Blanco Fombona, jest autorem noweli „Los redendores de la patria" („Zbawcy ojczyzny"). Na płótno, godne Monpassanta, rzucił Fombona sceny jednej z niezliczonych rewolucyj południowych. Plantator kawy, doszedłszy do całkowitej ruiny finansowej, nie widzi dla siebie innego wyjścia, jak stanąć na czele zbuntowanej bandy i ogłosić się „cabecilla". Oddział wojsk rządowych zamienia faktorię w kupę gruzów i rozstrzeliwuje syna rebelianta. „Jeszcze raz zakołysały się gwałtownie pod strzałami krzewy kawy. Dojrzałe i wonne ziarna upadły na ziemię, niby krople niepotrzebnego deszczu. Krople, składające się z okrągłych i płomiennych korali".

— Dzisiejsza Hiszpania — to taka właśnie faktoria w gruzach.

## We Lwowie

# Napaść bojówki „narodowej"

### na prezesa powiatow. Stronnictwa Ludowego

Na temat ostatnich wyczynów studentów - wszechpolaków we Lwowie, Polska Akademicka Młodzież Ludowa wydała odezwę, w której w należytym świetle przedstawia stosunek „wszechpolaków" do ruchu ludowego.

Odezwę poprzedziły wydarzenia w czasie których bojówka „wszechpolska" pobiła laskami i kastetami 6 studentów-ludowców za to, że Polska Akademicka Młodzież Ludowa przeciwstawiła się endeckiemu „plebiscytowi".

W odezwie tej czytamy m. in.:

„Napaści te są jeszcze jednym dowodem nienawiści, z jaką odnoszą się faszyści z Młodzieży Wszechpolskiej do synów chłopskich, którzy wbrew ciężkim trudnościom zdołali dostać się w mury Wyższych Uczelni".

Jakby dla potwierdzenia swego wrogiego stanowiska wobec młodzieży ludowej; młodzież „narodowa" dopuściła się ostatnio dwóch nowych wyczynów.

Oto w dniu 11 b. m. ta sama „narodowa" młodzież przywitała długimi gwizdami i wyciem maszerujące ulicami Lwowa masy chłopskiej młodzieży wiciowej wraz z akademicką młodzieżą ludową, manifestujące w dniu Święta Niepodległości na rzecz obrony granic Rzeczypospolitej. To jeden fakt.

A po południu tego samego dnia podkreślając czynnie swą nienawiść do chłopów - ludowców i chyba tylko dla... zemsty za ich udział w manifestacji 11 listopada bojówki „wszechpolskie" z Domu Akademickiego przy ul. Łozińskiego dokonały chuligańskiego napadu na grupę kilkudziesięciu chłopów i młodzieży wiejskiej, znajdującą się na pl. Akademickim w oczekiwaniu popołudniowego przedstawienia w Teatrze Wielkim pobiła dotkliwie ją przy pomocy lasek, zaś prezesa Powiatowego Stronnictwa Ludowego na powiat lwowski, ob. Jana Ryżżucha z Sokolnik poraniła do krwi grubym prętem żelaznym. Ponadto podkreślić trzeba, że słyszano wyraźnie podnoszone przez bojówkarzy okrzyki: „Co te chamy — tu we Lwowie!"

To mówi samo za siebie!

Wypadki te, będące dla społeczeństwa lwowskiego tylko dalszym etapem osławionych corocznych „manewrów jesiennych" „wszechpolskiej" młodzieży. Chłopi polscy pow. lwowskiego zapamiętają je sobie dobrze, jako „przywitanie" i „przyjęcie", sprawione im we Lwowie przez Akademicką Młodzież Narodową w dniu Święta Niepodległości".

Oba te fakty, niewymagające dalszych komentarzy, podajemy ogółowi Polskiej Młodzieży Akademickiej i całego społeczeństwa do wiadomości i osądzenia.

# Ciężko ranny bandyta

### nie przyznaje się do zabójstwa

Odstawiony do szpitala więziennego w Wadowicach trzykrotnie postrzelony w czasie pościgu bandyta Sporzyński został natychmiast zoperowany. Jedna z kul trafiła go w plecy pod łopatkę, wyszła [illegible] pomiędzy obojczykami i [illegible] wał mięsa ze szczęki. Druga kula raniła Sporzyńskiego w rękę, a trzecia w nogę. Stan jego jest bardzo groźny. Odzyskał on tylko na krótko przytomność przy operacji i moment ten wykorzystano dla przesłuchania. Mówił z trudem i raczej pisał odpowiedzi.

Zaprzecza on udziałowi w zabójstwie Rotera, postrzeleniu Fornalczyka a następnie w Krakowie Jun[illegible] nie przyznaje się również do żadnych dokonanych na terenie Śląska włamań. Na wszelkie zadawane pytania odpowiada przeczącym ruchem głowy. Co do strzelania w czasie obławy w Stryszowie pod Wadowicami twierdzi, że nic nie miał z tym wspólnego, przebywał tam przypadkowo. Na pytanie co do znalezionych u niego 46 nabojów — nie dał odpowiedzi.

Jak ustaliła policja, Sporzyński wraz z Maruszeczką działali we wszystkich wypadkach wraz z Kaszewiakiem i wraz z nim ukrywali się. Pościg za Muraszeczką i Kaszewiakiem trwa.

# Dzieci robotników rolnych

### mogą się nie uczyć

13-ro dzieci robotników rolnych z majątku Dzierżanowo, pow. płockiego chodziło do pobliskiej szkoły w Główczynie, w której jeden nauczyciel uczył 115 dzieci.

Wobec tego, że Inspektorat szkolny odmówił przydziału nowego etatu nauczycielskiego wszystkie dzieci robotników rolnych z Dzierżanowa odesłano do do[illegible].

Nie możemy zgodzić się z zasadą, aby dzieci robotników rolnych były gorzej traktowane od innych dzieci. Poza tym domagamy się przydzielenia drugiego nauczyciela do szkoły w Główczynie, w której miejsca na pomieszczenie wszystkich dzieci jest dosyć.

# Smiertelne wypadki na kopalniach

W podziemiach kopalni „Siemianowice" w Siemianowicach wydarzył się śmiertelny wypadek górniczy, któremu uległ 37-letni rębacz przodowy, Augustyn Jadwiszczok z Bytkowa (Wiejska 6). Gdy na pokładzie „Karolina" pole wschodnie I przestawiał drabinę bliżej otworu do ładowania, nastąpił wstrząs podziemny, t. zw. tąpnięcie. Na głuchy huk Jadwiszczok rzucił się do ucieczki, chcąc uniknąć wypadku, jednak po drodze zawadził nogą o łopatę, co na chwilę wstrzymało jego bieg. W tym momencie obrywające się z filaru bryły węgla uderzyły nieszczęśliwego górnika w plecy, kładąc go trupem. Zwłoki Jadwiszczoka przeniesiono do kostnicy Spółki Bracklej w Siemianowicach.

Wypadek wywołał na towarzyszach pracy zabitego zrozumiałe wrażenie.



## Z Grodna

# Skazanie tow. Roszkowskiego

Po wypadkach w Krakowie w ubiegłym roku, zgodnie z wezwaniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych — w Grodnie tak jak w całej Polsce, odbył się strajk i wiec demonstracyjny.

Przed strajkiem wydaliśmy ulotkę, wzywającą robotników do strajku i na zgromadzenie. Ulotka uległa konfiskacie i wytoczono sprawę tow. Roszkowskiemu, przewodniczącemu Rady, z art. 170 za rozsiewanie fałszywych wiadomości, mogących wywołać zaburzenia. Sąd grodzki nie dopatrzył się cech przestępstwa i uniewinnił tow. Roszkowskiego.

Na skutek apelacji prokuratora w dniu 8 listopada r. b. odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Grodnie, w składzie jednoosobowym sędzia Tołłoczko, który skazał tow. Stanisława Roszkowskiego na trzy miesiące aresztu i sto złotych grzywny.

Nadmieniamy, że ulotka uległa konfiskacie w drukarni i kolportowaną nie była

# Wiadomości z całej Polski

### STRAJK W ŁÓDZKIEJ FABRYCE KAPELUSZY.

W Inspektoracie Pracy w Łodzi odbyła się konferencja w sprawie likwidacji strajku okupacyjnego 200 robotników Łódzkiej Fabryki Kapeluszy (dawniej „Herman Schlee"). Konferencja nie dała rezultatu, gdyż przedstawiciele firmy nie chcieli zobowiązać się do przyjmowania starych robotników z chwilą wznowienia pełnej produkcji. Strajk trwa w dalszym ciągu.

### LICZBA STUDENTÓW NA UNIW. JAGIELLOŃSKIM SPADŁA o 1.000.

Jak się okazuje, cyfra studentów na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie wynosi w obecnym roku akademickim około 5 tys. Cyfra jest niższa o 1.000 od zeszłorocznej.

Również cyfra opłacających taksy wykazuje znaczny spadek. I tak liczba studentów, którzy wnieśli opłaty, jest o 600 niższa od tej samej kategorii w ubiegłym roku.

### CHULIGANERIA NIE USZANOWAŁA NAWET POGRZEBU.

W Wilnie na ul. Sawicz grupa osobników dokonała napadu na żydowski kondukt pogrzebowy. Kilka osób zostało poturbowanych. Pogrzeb odbył się pod eskortą policyjną.

### NADUŻYCIA W NADLEŚNICTWIE.

Władze policyjne w Kutach aresztowały leśniczego Alojzego Syszkę, który w czasie swego urzędowania sprzedawał okolicznym wieśniakom drzewo z lasów państwowych, a pieniądze chował do własnej kieszeni.

Stwierdzono, że nadużycia te popełniane były od dłuższego czasu.

### PODPALENIE Z ZEMSTY.

We wsi Diament, pow. Jędrzejowski, wybuchł pożar w zagrodzie rolnika, Józefa Szorka. Spłonęła stodoła z tegorocznymi zbiorami. W wyniku dochodzenia ustalono, że zachodzi tu wypadek podpalenia. Aresztowano pod tym zarzutem Franciszka Ogórek, przyznała się do winy, oświadczając, że czynu tego dokonała z zemsty za przegrany proces z Szorka.

### SKRADLI AMUNICJĘ.

Przed sądem grodzkim w Gdyni odbywał się proces złodziejów, którzy okradali wagony w porcie, a ostatnio zostali przychwyceni na kradzieży kilku skrzynek amunicji. Kilku członków bandy zostało skazanych na kary od dwuch lat do sześciu miesięcy więzienia.

### POLOWANIE NA ORŁA.

W parku zamkowym Donnersmarcka w Świerklańcu odbyło się polowanie, w którym wzięło udział szereg zaproszonych gości, wśród nich i kilku z zagranicy. W pewnej chwili strzelcy usłyszeli nad swymi głowami silny szum skrzydeł. Okazało się, że na nieznacznej wysokości unosił się nad parkiem olbrzymich rozmiarów orzeł. Jeden z gości, Warblond z Czechosłowacji, zmierzył z fuzji i strzelił. Momentalnie ptak runął na ziemię, lecz nie został zabity, tylko ciężko ranny. Nie wiedział o tym starszy leśniczy Strulik, który pobiegł, by przynieść cenne trofeum. Kiedy znalazł się w bezpośredniej bliskości ptaka, ten—chociaż ciężko ranny, rzucił się na zbliżającego się leśniczego. Ten dobył z pochwy sztylet i wbił go w głowę drapieżnika, zabijając go w ten sposób. Zabity ptak waży około 10 kg., a rozpiętość skrzydeł wynosi zgórą trzy metry. Tak okazałego orła już dawno nie widziano w tamtejszej okolicy.

# Kącik radiowy

### DZIŚ 16.11 WTOREK

16.15 Recital wiolonczelowy Danczowskiego.

17.15 Historia tańca - I audycja.

19.00 „Przy stoliku literackim" — wieczór literacki.

19.30 Pieśni z Polesia, śpiewa M. Zabejda - Sumicki.

20.00 Muzyka taneczna — gra Mała Orkiestra P. R.

### KONCERT CHOPINOWSKI Z PARYŻA

Dnia 17 b. m. transmituje Polskie Radio na fali ogólnopolskiej od godz. 22.05 do 23.00 i na Warszawę II od 23.30 do 24.00 koncert chopinowski z Paryża.

Koncert ten zorganizowany z okazji wystawy pamiątek po George Sand nadany zostanie z Biblioteki Polskiej w Paryżu. Jako wykonawcy wystąpią pianiści: Colette Caveau i Witold Małcużyński. Audycję poprzedzi przemówienie ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej min. Juliusza Łukasiewicza i min. Edwarda Heriot.

### „HISTORIA TAŃCA"

Dnia 16.XI o godz. 17.15 nadaje Polskie Radio pierwszą audycję p. t. „Co i jak tańczyli pradziadowie i prababki naszych dziadków i babek" z cyklu „Historia tańca". Audycję wtorkową opracował Stanisław Głowacki.

Audycje z tego cyklu otrzymają formę różnorodną: od prostego powiązania z muzyką, aż do ujęcia literackiego w formie słuchowiskowej.

# Radio warszawskie

### WTOREK, DNIA 16 B. M.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół: W malowanej skrzyni — w opr. H. Tymienieckiej. 11.40 Pieśni — płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. południowa: *„Co zagraniczne to lepsze" skecz w opr. Bołaka.* 15.30 Wiad. gospod. 15.45 *Bajka o dziewczynie i paniczu, zaklętym w niedźwiedziu — dla dzieci młodszych.* 16.05 Przegląd finansowo-gospodarczy. 16.15 Rec. wiolonczelowy D. Danczowskiego. 16.50 Pog. akt. 17.00 Motocyklem nad Atlantyk. 17.15 Historia tańca. 17.50 Żubr — pog. 18.00 wiad. sportowe. 18.10 Skrzynka techn. 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Wieczór literacki — z udz. A. Galisa, J. Czechowicza, B. Mićińskiego i R. Kołonieckiego. 19.30 Pieśni z Polesia w wyk. Michała Zabejdy-Sumickiego. 19.50 Pog. akt. 20.00 Muzyka tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Sylwetki kompozytorów — Eugeniusz Pankiewicz. 22.00 Muzyka lekka z Wilna. 22.50 Ost. dzien. wiecz.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert na dwa instrumenty i ork. — płyty. 15.10 Pog. akt. 15.20 Muzyka tan. 18.00 Muzyka lekka — płyty. 18.45 Dzieciństwo Chopina. 19.00 Solistki: Fanny Czertok - Aleperowiczowa — fortepian. 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiad. sportowe. 22.00 „Ogolić? — proszę bardzo" — monolog Katapulty. 22.15 Muzyka tan. 23.15 Muzyka rozrywkowa — płyty.

### ŚRODA, 17 listopada

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.40 Saksofon i klarnet (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud.: Melodie góralskie. Dzien. południowy. Aud. literacka w opr. H. Ładosza poświęcona utworom K. Tetmajera. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Czy stalówka ma nogi?" — aud. dla dzieci starszych. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Soliści (ze Lwowa): Sabina Griffel — sopran, Beno Straucher — skrzypce. 16.50 Pog. akt. 17.00 Wojskowa potęga lotnicza Italii — odczyt. 17.15 Ork. Straży Więziennej pod dyr. L. Spitzera. 17.50 Kłopoty lokatora — pog. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Ork. Whitemana (płyty). 18.20 Program na jutro. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 „Na broń" Stefana Żeromskiego — czyta Juliusz Osterwa. 19.20 Pieśni lubelskie. 19.35 „Prof. Twardowski i jego uczniowie" — odczyt, wygł. Leopold Blaustein (ze Lwowa). 19.50 Pog. akt. 20.00 Zapomniane piosenki (płyty). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Koncert chopinowski. Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga i B. Woytowicz — fortepian. 21,50 „Piękno mowy polskiej". 22.05 Muz. tan. 22.50 Ost. dzien. wiecz.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj 14.05 Program na jutro. 14.10 Ork. Eug. Landowskiego. 15.00 Sezonowe przepisy kucharskie. 15.15 Utwory Straussa (płyty). 18.00 Soliści: St. Tawroszewicz — skrzypce, Zb. Krukowski — baryton. 18.45 Życie Chopina — „Młodość". 19.00 Muzyka lekka (płyty). 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiad. sportowe. 22.00 „Teatr na przedmieściu" — felieton. 22.15 Muzyka angielska (płyty). 83.00 Muz. lekka i tan. (płyty).

KRÓTKOFALÓWKA: 24.00 1) Dziennik w języku polskim i angielskim, 2) H. Wieniawski: Kujawiak (płyta). 3) Co słychać w sporcie polskim. 4) St. Moniuszko: Flis — uwertura (płyty). 5) „Poznajmy Polskę — Lwów" — felieton w oprac. Olgi Wróblewskiej - Ustupskiej. 6) Utwory Chopina (płyty).



E. C. Bentley H. W. Alen 146)

# ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— To nie było takie bardzo sprytne — zauważył Bligh — znalazłbym go i bez tego dostatecznie prędko, a to, że zostawiono go na wierzchu, nie wydało mi się zupełnie naturalne. Verney powinien zdawać sobie z tego sprawę.

— Tak, to było potknięcie — zgodził się Trent. — Pan by tak nie zrobił, inspektorze. Ale widzi pan, Verney nie ma pańskiego doświadczenia. Teraz, gdy zastanawiam się nad tym, przychodzi mi do głowy, że wszystkie naprawdę doskonałe zbrodnie są dziełem urzędników policji. No, ale Verney tak zrobił, jak mówię. Potem, zdaje mi się, nie pozostało mu już nic innego, jak wyjść z domu i wrócić do samochodu. Zostawił jednak frontowe drzwi niedomknięte, o czym przekonał się później Bryan. Widzicie, nie chciał robić niepotrzebnego hałasu. Na przejście bez pośpiechu od drzwi do miejsca za Arkadami, gdzie — jak przypuszczam — zostawił swój samochód, potrzeba około dziesięciu sekund; sam to obliczyłem.

— Ależ Filu — wykrzyknęła panna Yates — dziesięć sekund! To jest nic.

— Zapewniam was, że liczę bardzo hojnie. Wielu ludzi sądzi, że sekunda to jednostka czasu, który trzeba zużyć na zmrużenie powieki. Ale w ciągu dziesięciu sekund człowiek potrafi przebiec sto jardów — niektórzy w każdym razie potrafią. A w Ameryce wykazano, że sprawny morderca może w ciągu jednej sekundy zastrzelić sześciu ludzi.

— Ale przypuśćmy — rzekł Fairman — iż Verney, wyszedłszy z domu, spotkałby kogoś, przechodzącego przez Arkadę. Tamten człowiek zobaczyłby go i zapamiętałby jego twarz.

— Nie, jeżeli na przykład wycierałby sobie w tym momencie nos, a robiłby tak napewno, jeżeli jest człowiekiem, za jakiego go uważam. No więc, Verney wrócił do samochodu, pojechał z powrotem do garażu w północnej części Londynu, odstawił maszynę na miejsce, a potem przeczekał za drzwiami garażu aż zaczęli się pojawiać pierwsi z powracających biegaczy. Wówczas nie miał do zrobienia nic więcej, jak tylko zrzucić z siebie okrycie, wyjść z garażu i przyłączyć się na koniec którejś z małych grupek. To było wszystko.

Krótkie, ale brzemienne w myśli milczenie, jakie powstało po tych słowach, przerwał inspektor Bligh.

— No, ale to była ładna robota — zauważył z uznaniem, wpychając do fajki nowy zapas tytoniu.—Przypadkowi — bardziej, niż czemukolwiek innemu — mamy do zawdzięczenia, że została w ogóle ujawniona.

— Ma pan na myśli przypadek, iż mój umysł zajął się tą sprawą? — podsunął mu Trent. — Tak, niewątpliwie jest w tym trochę racji.

— Nie, mam na myśli — odpowiedział Bligh z odcieniem cierpkości w tonie — że był to zwykły przypadek, iż Raught zobaczył człowieka, pozornie w wieczorowym ubraniu, wchodzącego o tej porze do mieszkania Randolpha.

Inspektor zapalił nabitą świeżo fajkę.

— A to — chciał pan powiedzieć — stanowiło punkt wyjścia dla działania mej szybkiej, jak płomień, inteligencji?... — rzekł Trent. — To prawda. Dodatkowy szczegół, iż gość miał na nogach nie wydające odgłosu obuwie, nie był oczywiście przypadkiem. To wina Verney'a, że chciał być taki ostrożny — i to go właśnie wydało, jak zdarza się często na tym padole płaczu. Był jednak jeszcze jeden przypadek na wielką skalę.

— Jaki, Filu? — zapytała panna Yates.

— To, że Raught wyszedł o parę godzin później, niż robił zazwyczaj, gdy miał wychodne. Widzicie, Verney liczył na to, że staruszek będzie sam w domu, gdy do niego przyjdę, i że nie będę mógł w żaden sposób udowodnić, że — kiedy wychodziłem — Randolph był żywy i cały. Ale ponieważ pogoda była obydna, Raught został w mieszkaniu — i nie tylko mnie wpuścił — on, a nie sam Randolph — ale potem odprowadził do drzwi. A ponieważ miałem bezsporne alibi na całą resztę wieczoru, tamten przypadek zupełnie zniszczył tę część planu, która była dla mnie przeznaczona.

Tak więc, wziąwszy wszystko razem, nawet memu staremu przyjacielowi Blighowi nie śniło się łączyć mojej osoby ze zbrodnią — i miałem zupełną swobodę, aby wychodzić ze skóry przy rozmyślaniu o całej sprawie — i w końcu — wpaść na właściwy trop — przyznaję zupełnie szczerze, gdyż jest to oczywiste — całkowicie dzięki przypadkowi.

— Gdy dochodzimy do przypadków, Filu — zauważył Fairman — to przecież cała ta ohydna historia wynikła z paru przypadkowych słów, któreś powiedział Verney'owi przy pierwszym waszym spotkaniu. Słowa te w końcu kosztowały Randolpha jego życie. Sądzę, że będą kosztowały również życie Verney'a. Niewątpliwie on miał zamiar, aby kosztowały twoje.

— Możesz cofnąć się jeszcze o krok dalej — rzekł Trent — i znaleźć początek tej historii w dniu, kiedy książę Monaco wydzierżawił koncesję gry panu Ludwikowi Blanc. To niekończący się łańcuch... Nie można jednak zaprzeczyć, że to, co powiedziałem tak niebacznie w Brinton, było ogniwem łańcucha. Straszliwa siła przypadkowej uwagi! Ale słuchajcie. Mam wrażenie, że inspektor strzyże uszami. Cóż to za cichy melodyjny dźwięk — jak gdyby ręka Serafina, z szybkością płomienia, ustawiała szklanki na tacy w kuchni? Inspektorze, godzina jest późna, słońce zeszło z pola...

— Tak, już od pewnego czasu — zauważył oficer policji, teraz pełen przyjemnego oczekiwania. — Ale nie rozumiem, co to ma wspólnego ze mną?

— Ptak, który pieśnią czarował dzień cały, teraz siedzi cicho...

— Niechże pan siedzi cicho — zaproponował inspektor Bligh.

KONIEC.

# KRONIKA KRAKOWSKA

## Postępowanie wobec robotników w firmie „Iskra i Karmańsk." uważamy za prowokację

W układzie zbiorowym po strajku postanowiono „puścić w niepamięć wzajemne urazy wynikłe na tle strajku". Na tej podstawie robotnicy — poza satysfakcją, zawartą w układzie nie zaskarżyli do sądu bojówkarzy, wynajętych i wprowadzonych w pierwszym dniu strajku, którzy pobili kobiety, powybijali okna i gazami trującymi usiłowali usunąć strajkujących.

Tymczasem druga strona narobiła doniesień i obecnie co drugi dzień stała przed sądem nietylko tow. tow. Bocian, Matula i delegaci, ale również wielu robotników firmy, a w dniu 12 listopada kilku robotników, na podstawie takich doniesień, zostało ukaranych na trzy tygodnie aresztu i ponoszenie kosztów. Oczywiście obrońcy wnieśli odwołanie.

Ponadto wydalają robotników którzy przepracowali w tej fabryce po kilkanaście nawet lat i grożą wydalenie wszystkim, którzy strajkowali, czyli chcą pozbawić pracy dwustu żywicieli rodzin.

Robotnicy krakowscy interesują się stosunkami w tej fabryce i postępowanie tych panów uznali za prowokację klasy pracującej.

Konferencja Związków Zawodowych, złożona z członków Zarządów Oddziałów krakowskich, postanowi, jak klasa pracująca odpowie na prowokacje rozbestwionych endeków.

## T.U.R. krakowski propaguje wiedzę przyrodniczą

Wielkie odkrycia przyrodnicze ostatnich lat nie zostały jeszcze ujęte w formę popularnego wykładu. Robotnicy stosunkowo niewiele wiedzą o ostatnich wielkich odkryciach przyrodniczych, które nie mogą pozostać bez wpływu na kształtowanie się umysłowości a nawet sposobu myślenia nowych pokleń.

TUR. krakowski pragnąc zapoznać szerokie rzesze naszych towarzyszy w całym tym postępem wiedzy, urządza w dużej sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego cykl odczytów przyrodniczych na które zaprosił w charakterze wykładowców wybitnych uczonych i fachowców.

Wykładać będą prof. Uniw. Jag. Wilkosz, prof U. J. Grodziński, doc. Książkiewicz, asyst. Akad. Górn. mgr. Staronka, dr Gosławski. Wykłady obejmą zagadnienie czasu i przestrzeni, energii i materii, pochodzenia człowieka i pochodzenia ziemi. Odczyty ilustrowane będą filmami naukowymi i przezroczami.

Wykłady odbywać się będą w piątek począwszy od 19 bm. o godz. 7 wieczorem.

**13.XI O GODZ. 7 W SALI MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO**, wykład mgr. Leszka Staronki, asyst. Ak. Górn. „Drogi Nauki". Wstęp 20 gr.

## Tragiczny wypadek montera w czasie pracy

W sobotę w godzinach popołudniowych przywieziono do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie 29-letniego Franciszka Wiechcia, montera. Uległ on wypadkowi przy zakładaniu anteny w Krzeszowicach.

Wiecheć został wysłany przez jedną z krakowskich firm radiotechnicznych do Krzeszowic, gdzie przystąpił do założenia anteny. W czasie pracy na dachu parterowego budynku, Wiecheć pośliznął się i spadł na chodnik.

Został on poważnie kontuzjowany, gdyż doznał rozbicia głowy i rąk oraz przypuszczalnie uszkodzenia kręgosłupa.

## Historie dnia

*Woźnica więzienny ofiarą wypadku.* Szofer Józef Jurek, zajęty w Zakładach przemysłowych w Bieżanowie, jadąc samochodem ciężarowym przez III most na Wiśle, najechał na idącego obok furmanki woźnicę więzienia Sądu Okręgowego w Krakowie, Józefa Zająca. Pogotowie w stanie ciężkim przewiozło Zająca do szpitala św. Łazarza.

*Koń porażony prądem elektrycznym.* W czasie śnieżycy na ulicy Szwedzkiej w godzinach popołudniowych zerwał się pod ciężarem śniegu przewód elektryczny. Drut spadł na konia, który rażony prądem elektrycznym padł trupem na miejscu.

*Zamach samobójczy.* W sobotę o pół nocy wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Pocztową, gdzie jakiś młody mężczyzna leżał, wijąc się z bólu. Po przybyciu na miejsce lekarz stwierdził, że nieznajomy wypił pół kg lizolu.

Desperata przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Jest nim 26-letni Konrad Tadeusz Paśkiewicz, inkasent.

*Spadł z II piętra.* Jakub Blatt, malarz-lakiernik, zam. przy ul. Niwej 23 w czasie pokostowania okien w domu przy ul. Skawińskiej-Bożnej 13, spadł z okna II piętra na ulicę i w stanie nieprzytomnym został przewieziony przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala Ubezpieczalni. Blatt doznał wstrząsu mózgu.

## Z miasta

PONOWNA REJESTRACJA POBOROWYCH R. 1917.

Zarząd Miejski w Krakowie przypomina, że ponowna rejestracja do poboru mężczyzn, urodzonych w roku 1917, kończy się z dniem 30 listopada 1937 roku. Winni nie zarejestrowania się w powyższym terminie, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej do trzech miesięcy aresztu i grzywny do trzech tysięcy złotych.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 7 listopada do dn. 13 listopada r. b. następujące choroby zakaźne: błonica 5, płonica 21, dur brzuszny 1, krztusiec 3, róża 4, nagminne zapalenie przyusznicy 11, odra 14.

## Kasiarze przy pracy

Do lokalu Kasy Stefczyka, mieszczącym się w budynku parafialnym w Korzkwi k. Ojcowa, włamali się w nocy z piątku na sobotę nieznani sprawcy, którzy rozpruli kasę ogniotrwałą, zabierając z niej 621 zł. Za złodziejami zarządzono pościg.

## Ofiara wypadku skarży o 37.000 zł.

Niedawno zdarzył się tragiczny wypadek na Prądniku. Małoletni pracownik Marian Siemieniec w czasie pracy w zakładzie kamieniarskim Tadeusza Frączaka, doznał urwania podudzia. Obecnie Siemieniec skarży swego pracodawcę o 37.000 zł. odszkodowania.

## Dyżury lekarzy

*Dnia 16 listopada — noc.*

Lewkowicz Ferdynand — Sobieskiego 16 b, tel. 114-34.

Szancer Henryk — Starowiślna 60 tel. 129-47.

Stanowski Józef — Łobzowska 45, tel. 174-42.

Baramowski Włodz. — Kościuszki 52, tel. 187-13.

## Radio krakowskie

WTOREK, DNIA 16 B. M.

11.40 Pieśni — płyty z Warszawy. 13.45 Pogadanka „Szkolne ogródki". 13.55 Muzyka operowa — płyty. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Kaprysy — płyty. 15.05 Czy wiecie, że... — w opr. dr. Jana Reguły. 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.10 Trio salonowe. Wykonawcy: Emil Filipowski — skrzyp., Michał Zinkow — wiolonczela, Henryk Marmor — fort.. 18.55 Program na dzień następny 23.00 Płyta za płytą... muzyka taneczna — płyty.

ŚRODA, 17 listopada

11.40 Saksofon i klarnet — płyty. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Koncert muzyki współczesnej — płyty. 15.25 Lokalne wiad. gospod.. 18.10 Lokalne wiad. sport. 18.15 Krakowski dziennik sportowy. 18.20 „Czas jest i godzina dopełniona!"... II-gi akt „Wyzwolenia" Stanisława Wyspiańskiego w 20-lecie zgonu. 18.50 Sprawy społeczne. 20.00 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Natalia Weissman - Hubicrowa (fort. i akomp.), Rafał Manse — skrz. 20.30 „Zagadnienia...": „Czy istotnym odnowicielem Uniwersytetu krakowskiego była Jadwiga, czy Jagiełło?" wygł. dr. Jan Dobrowski prof. U. J. 23.00 Płyta z płytą... muzyka taneczna — płyty.

## Drogi literatury społecznej

We wtorek, dnia 16 listopada b. r. o godz. 7.30 wiecz., w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych przy ul. Sławkowskiej 6, I p. wygłosi odczyt Maksymilian Boruchowicz p. tyt.: „Drogi literatury społecznej".

## Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek. 16 listopada „Walący się dom".

HUCULSKI CHÓR pod artystycznym kierownictwem D. Kotka wystąpi w Krakowie dwukrotnie, a to we wtorek, 16 i we środę, 17 b. m. w Starym Teatrze i wykona interesujący program, obejmujący śpiew, muzykę i taniec. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 80 do 4.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.



## Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Czar Cyganerii".
ATLANTIC: „Ramona" i „Nicpoń".
BAGATELA: Rewia: „Czarowny walc" oraz film.
PROMIEŃ: „Atak o świcie".
STELLA: „Piętro wyżej".
UCIECHA: „Zaginiony horyzont".
WANDA: „Skłamałem".

OTWARCIE NOWEJ RADIOSTACJI KRAKOWSKIEJ.

W ciągu bieżącego tygodnia nastąpi otwarcie nowej radiostacji krakowskiej. Nowa radiostacja wyposażona jest doskonale.

# KRONIKA ŚLĄSKA

## P. inżynier otrzymał satysfakcję kosztem biednych bezrobotnych

W okresie strajku na wiosnę w kop „Giesche", doszło do incydentu pomiędzy inż. kop. „Giesche", p. Wł. Michejdą, a kilku bezrobotnymi. Bezrobotni ci, a mianowicie Paweł Czernicki, Józef Fastuszka i Wilhelm Połański zwracali się kilkakrotnie do inż. Michejdy z prośbą o pracę. Bezrobotni oświadczyli, że znajdują się w tak ciężkich warunkach, że muszą mieć pracę. Pomimo tych rozpaczliwych próśb, p. inż. Michejda odmówił przyjęcia bezrobotnych do pracy, tłumacząc się że kopalnia nie przyjmuje robotników.

Dnia 5 czerwca b. r. spotkali wyżej wymienieni bezrobotni auto p. inż. Michejdy na szosie w Janowie. Postanowili jeszcze raz spróbować szczęścia i stanęli na szosie, by zatrzymać samochód p. Michejdy. Szofer samochodu nie zwolnił jednak tempa i wjechał pomiędzy bezrobotnych, którzy w ostatniej chwili skoczyli w bok ratując swoje życie.

Pan inż. Michejda udał się następnie na posterunek policji i kazał wylegitymować bezrobotnych. Policja istotnie bezrobotnych wylegitymowała, a sprawę skierowano do prokuratora, z powodu rzekomego usiłowania pozbawienia wolności osobistej p. inż. Michejdy przez bezrobotnych.

Obecnie odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Katowicach.

Bezrobotni tłumaczyli się, że wcale nie chcieli pozbawiać p. Michejdy wolności osobistej, lecz zamierzali go prosić o pracę. Byli do tego zmuszeni, ponieważ na kopalni strażacy nie chcieli ich dopuścić do p. M.

Pomimo tych tłumaczeń sąd zasądził bezrobotnych na kary po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lata. Pan inż. Michejda otrzymał więc swoją satysfakcję kosztem bezrobotnych. Zaś nad bezrobotnymi wisieć będzie ciągle groźba, że w razie jakiegoś wykroczenia będą musieli odsiedzieć po pół roku więzienia dodatkowo.

## Tragedia chorego pracownika

W piwnicy domu przy ul. Piastowskiej 12 w Siemianowicach targnął się na życie sekretarz miejscowego magistratu, 37-letni Roman Bregula z Siemianowic (Staszyca 9). Bregula przybył do zamieszkałego tam swego teścia, Ludwika Mola i oświadczył, że się ogoli. Wziąwszy brzytew, wymknął się do piwnicy, gdzie poderżnął sobie tętnice i żyły u obu rąk.

Bregułę znaleziono leżącego w kałuży krwi i natychmiast odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach. Bregula cierpi od dłuższego czasu na rozstrój nerwów i nawet dłuższy czas leczył się u dr. Szebesty w Katowicach. Ta choroba popchnęła go do desperackiego kroku.

## A więc nowe wybory w szpitalu Spółki Brackiej w Katowicach

Donosiliśmy już o przebiegu obrad Kom. Arbitrażowej w sprawie przewodniczącego rady zakładowej w szpitalu Sp. Br. w Katowicach p. Lebiody. Pan ten, syn sekretarza Lebiody z ZZZ., prowadził robotę faszystowskiej „Polskiej Pracy". Poza tym dopuścił się przekroczeń ustawy o radach zakładowych. Ponieważ został, jako przewodniczący rady, zdyskwalifikowany, a rada załogowa zdekompletowana, odbędą się nowe wybory do rady załogowej.

## Oszczędności i zyski kosztem górników

Administratorzy przymusowi Zakładów księcia v. Pless uchodzą w opinii publicznej za wzorowych gospodarzy. Uzdrowili zakłady a w ubiegłym roku wykazali nawet kilkumilionowe zyski. Gdy się jednak przyjrzymy drogom i metodom zdobywania zysków, to opinia o zdolnościach administracyjnych i technicznych kierowników zakładów ks. von Pless zupełnie odpada. Oszczędności uzyskują jedynie kosztem robotnika i to w dodatku metodami, których bynajmniej nie można zaliczyć do godziwych.

W ubiegłą środę odbyła się u Komisarza Demobilizacyjnego konferencja zarządu i rady załogowej kop. „Boże Dary" w Kostuchnie. Czy chodziło może o likwidację zatargu poważnego? Nie! Kierownik tej kopalni, inż. Szymański swoim postępowaniem doprowadza załogę i jej radę do rozpaczy.

Załatwia sprawy z robotnikami tak sobie po wojskowemu. Nie pojmuje widać, że robotnicy nie są rekrutami.

Rada załogowa w takich warunkach traci swe znaczenie. Pan Szymański decyduje bezapelacyjnie, bez względu na to, czy jego decyzja narusza obowiązujący porządek płac, czy nawet elementarne prawo do ludzkiego traktowania robotników. Przyświeca mu jeden tylko cel „oszczędność".

Na konferencji rada załogowa poruszyła m. in. następujące sprawy:

Po wprowadzeniu skróconego o pół godziny czasu pracy p. Szymański obniżył normy tylko o 1/32 część, twierdząc, że skróceniem czasu zjazdu i wyjazdu oraz transportu od przodku o 15 minut na zmianę, upoważnia go do takiego a nie innego postępowania. Rada tymczasem stwierdziła kategorycznie, a co lepsze, przedłożyła urzędowe obwieszczenie kopalni, że żadnych zmian nie wprowadzono. Gra zatem jasna. Gdy obniży normę wydajności o 1/32 a nie o 1/16 część, to znów zakłady coś zaoszczędzą.

Płace taryfowe obowiązują tylko o tyle, o ile mu na to pozwalają wydatki przy największej oszczędności.

A mimo oszczędności żąda największej wydajności.

**

Jeden z radców tak scharakteryzował oszczędności p. Szymańskiego „Dawniej jakoś dychaliśmy, dziś nawet na to nie pozwalają".

Słowa wiele mówiące. Mamy uznanie dla dobrych administratorów. Gdy jednak oszczędności przeprowadza się przez coraz silniejszą presję na wydajność, której siły ludzkie nie wytrzymują gdy oszczędza się — jak to bywa — na niesprowadzaniu narzędzi do pracy, gdy oszczędza się na niehonorowaniu umów zarobkowych, to takiej gospodarki za dobrą uznać nie możemy. Nie pozwolimy na oszczędności kosztem górnika!

## Magazyn aparatów radiowych w kartoflisku

Przed sądem w Chorzowie toczyła się sprawa o włamanie do składu aparatów radiowych w Chorzowie podczas którego zginęło kilka drogich aparatów radiowych. Włamania dokonano w lipcu b. r. W kilka dni po włamaniu zatrzymał posterunkowy policji niejakiego Opawskiego z Katowic na polach pod Giszowcem, transportującego dwa aparaty radiowe na wózku ręcznym. Na zapytanie tłumaczył się Opawski, że znalazł te aparaty w krtoflisku koło Załęża. Ponieważ nikt się po aparaty nie zgłaszał, chciał je sprzedać w Giszowcu. Sąd był jednak inego zdania, gdyż aparaty te poznał kupiec z Chorzowa, jako pochodzące z włamania w jego sklepie i zasądził Opawskiego na rok więzienia.

## Z frontu pracy

Trwający już od dłuższego czasu spór zarobkowy na terenie lecznic brackich na Śląsku, zaostrzył się ostatnio ponownie. Jak już donosiliśmy, wskutek interwencji pracowników Spółki Brackiej u władz centralnych przyrzeczono delegacji załatwić całą sprawę pomyślnie i to już z początkiem bież. miesiąca. Pracownikom miano podwyższyć zarobki, a z początkiem b. m. miał nastąpić częściowy zwrot podatku specjalnego.

Obecnie okazuje się jednak, że władze zajęły w tej sprawie inne stanowisko. Sprawę tę zamierza się bowiem załatwić w ten sposób, że w zamian za podwyżkę dotychczasowych zarobków miano by w dalszym ciągu potrącać wszystkim pracownikom Spółki Brackiej podatek specjalny. Pracownicy nie godzą się jednak na taką koncepcję, wobec czego zwrócili się do ministerium opieki społecznej z obszernym memoriałem prosząc o pomyślne załatwienie sprawy zwrotu potrąconego podatku specjalnego i podwyżki zarobków. Pracownicy domagają się przede wszystkim zwrotu podatku, twierdząc, że Spółki Brackiej nie można zaliczać do rzędu instytucyj publiczno - prawnych, gdy pracownicy tej instytucji nie korzystali z żadnych ulg, jakie przyznaje się stale pracownikom, pracującym w podobnych zakładach.

W końcu memoriału twierdzą pracownicy, że w okresie złej koniunktury zrzekli się wielu praw, które należałoby im obecnie przywrócić, gdyż w ten sam sposób postępują kierownictwa innych instytucyj.

**

Komisarz Demobilizacyjny w Katowicach rozpatrywał sprawę zatargu w przedsiębiorstwie Kołodzieja w Łagiewnikach Śl. Firma ta zatrudnia kilkudziesięciu robotników przy zwózce węgla dla koksowni „Łagiewniki".

Ponieważ stwierdzono, że w przedsiębiorstwie tym pracuje od dłuższego czasu kilkudziesięciu robotników, których traktuje się jako przejściowo zatrudnionych i nie ubezpiecza się na wypadek inwalidztwa, związki zawodowe skierowały skargę do władz, domagając się uznania robotników firmy Kołodzieja jako stałych robotników. Robotnicy ci uzyskaliby w ten sposób prawo do renty inwalidzkiej, do leczenia w Kasie Chorych i otrzymaliby zasiłek na wypadek braku pracy. Związki uzasadniały swój wniosek tym, że zwózka węgla dla koksowni „Łagiewniki" należy do rzędu stałych prac.

W sprawie tej Komisarz Demobilizacyjny zapowiedział wydanie orzeczenia po zbadaniu sprawy na miejscu.

## Przytrzymanie groźnego awanturnika

W uzupełnieniu wiadomości, — dotyczącej sprawy postrzelenia Bronisławy Gajikówny przez ukrywającego się Stefana Bregułę, dowiadujemy się, że niedoszły zabójca został już przytrzymany przez policję, która natychmiast odprowadziła go do sędziego śledczego. Po przesłuchaniu został on osadzony w więzieniu, gdzie oczekiwać będzie rozprawy.

## Sprawa konsulatu Czechosłowacji w Katowicach

W związku ze zwinięciem w Katowicach konsulatu czechosłowackiego i przeniesieniem jego agend do konsulatu w Krakowie interweniowała Izba Przemysłowo - Handlowa u miarodajnych czynników celem zabezpieczenia interesów sfer gospodarczych okręgu Izby.

Na skutek tej interwencji otrzymała Izba informację, że w Katowicach mają być wyznaczone specjalne dni urzędowania delegowanego urzędnika konsulatu czechosłowackiego w Krakowie. O ileby to nie wystarczało, nie jest wyłączone wszczęcie kroków o utworzenie w Katowicach czechosłowackiego konsulatu honorowego.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.